WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cent. — miesięcznie 1 złr. 50 cent.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Kotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 23. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szan. czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na Dziennik Polski wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	—
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	—
półrocznie	12 „	—
kwartalnie	6 „	—
miesięcznie	2 „	—

Lwów 23. marca.

Słusznie pisał jeden z dzienników centralistycznych zaraz po ustąpieniu hr. Hohenwartha z ministerstwa, że z tym mężem trzeba się będzie jeszcze liczyć. Zjednoczona lewica przekonała się o tem w poniedziałek, w sposób nie bardzo przyjemny. Przewódca prawego centrum zadał jej najdotkliwszą klęskę z rzędu tych, jakie tak zwane stronnictwo wiernokonstytucyjne poniosło podczas obecnej sesji parlamentarnej. Dzienniki tej barwy starają się obelgami zmniejszyć doniosłość tej klęski nazywając hr. Hohenwartha zerem, z którym się liczyć nie potrzeba. Dziwna to rzecz, że prasa centralistyczna czuje się wobec cięć, zadanych jej pseudo-liberalizmowi, tak bezsilną, iż nie jest w stanie wdać się w polemikę rozsądną; świadczy to o jej bezsilności i braku argumentów na odparcie zarzutów, jakie poseł niemiecki uczynił partji, pragnącej zmonopolizować liberalizm i patrjotyzm austrjacki.

Reforma wyborcza dotyczy, jak wiadomo, najpierw większych posiadłości czeskich, w których wszyscy właściciele dóbr tabularnych głosowali dotychczas na wszystkich 23 posłów razem, a powtóre ma na celu rozszerzenie prawa wyborczego na 90.000 obywateli.

Przy głosowaniu nad pierwszym punktem reformy, oddało 150 członków lewicy swoje głosy za wnioskiem mniejszości, zaś przy drugim punkcie reformy, głosowało przeciw wnioskowi większości już tylko 118 posłów, z czego się okazuje, że centraliści stracili w jednej chwili, pod wrażeniem mowy hr. Hohenwartha, nie mniej nie więcej, tylko 32 adherentów, którzy nie mogli pogodzić ze swojem sumieniem głosowanie w myśl uchwał zjednoczonej lewicy przeciw tak liberalnej ustawie, powołującej liczny zastęp obywateli do wykonywania prawa wyborczego. Baron Walterskirchen, nie chcąc przyjść w kolizję z uchwałami klubu zjednoczonej lewicy, złożył mandat poselski, a ponowny jego wybór, który nastąpi niewątpliwie, będzie wymownem wotum nieufności dla partji chabrusowej. Czterej inni wybitniejsi członkowie, mianowicie: Warmbrand, Zschock, Posch i Löblich wystąpili z klubu lewicy, a 27 innych usunęło się od głosowania, przyznając tem samem, że we wnioskach większości nie widzą konserwatywnej, lecz prawdziwie liberalną tendencję.

Słychać było, że centraliści zamierzają po uchwaleniu przejścia do rozprawy szczegółowej nad reformą wyborczą, opuścić demonstracyjnie Izbę poselską, lecz zdaje się, że po takim rozkładzie, dokonanym w łonie stronnictwa własnego, stracili chęć do manifestacji, która byłaby ich okryła tylko śmiesznością i nie wywarła żadnego wrażenia.

Klęska ta nie przeszkodziła jednemu z centralistów, powiedzieć nazajutrz przy rozprawie szczegółowej, że zjednoczona lewica spogląda w przyszłość z ufnością i spodziewa się wkrótce powrócić do steru. Cała prawica przyjęła tę deklarację śmiechem homerycznym, na który arogancja zbankrutowanego stronnictwa pseudo liberalnego najzupełniej sobie zasłużyła. Temu śmiechowi pogardy zawtórowała cała ludność krajów koronnych, która zna całą wartość partji chabrusowej, jej liberalizmu i zapewnień o patrjotyzmie austrjackim.

Reforma szkół średnich.

Uwagi nad Sprawozdaniem Komisji w sprawie reformy szkół średnich, powołanej przez Akademję umiejętności w Krakowie do załatwienia przekazanego jej przez Wysoki Sejm wniosku.

(Ciąg dalszy.)

Co do lektury prywatnej, także przez referenta uwzględnionej, mamy osobne zapatrywanie, które ośmielimy się wypowiedzieć. Szkoła postępuje bardzo rozsądnie, jeżeli uczniów zachęca do czytania w domu, a zaopatrzona w dobór książek dla wieku młodzieńczego zastosowanych, stara się tym sposobem wytrącić z rąk ich rozliczne piśmidła, szerzone ku wielkiemu ich uszczerbkowi, a pilnie przez nich chwytane. Ale żądać od ucznia, aby oprócz obowiązków szkolnych koniecznie czytał jeszcze inne dzieła, zniewalać go do tego koniecznie, żądać od niego zdawania sprawy z lektury, znaczy za daleko posuwać troskliwość o rozwój umysłowy wychowanka, znaczy wdzierać się w prawa rodziny i zabierać mu chwile wolne, których może potrzebuje do odpoczynku fizycznego, albo do pracy, zabezpieczającej mu niejednokrotnie egzystencję. Zbytnia w tym względzie gorliwość osiągnie może skutek wcale niezamierzony: uczeń, zniewalany do czytania, czytać będzie z przymusu, pod groźbą nagany lub kary, a tym sposobem zmierzi sobie całą prywatną lekturę i nic nie będzie czytał z zapałem, z przejęciem. Słusznie też postąpił Zarys organizacyjny, że o lekturze prywatnej raz jedyny, mimochodem tylko, wspomniał, nie żądając atoli żadnej kontroli. To samo zapatrywanie zdaje się podzielać częściowo referent, gdy mówi, że odpowiedzialność za czytanie dzieł, do prywatnej lektury wyznaczonych, zostawić powinniśmy samym uczniom i dbałemu nadzorowi domowemu, a natomiast radzi, aby wszystkim uczniom wskazać pewne dziełko, z którego treścią wszyscy bez wyjątku w pewnym, z góry ściśle oznaczonym czasie zapoznać się mają, po którego upływie ma nastąpić jak najściślejsza egzekutywa. Przeciw tak pojmowanej prywatnej lekturze nie można nic zarzucić, gdyż będzie to lektura prywatna tylko o tyle, że z treścią dzieła uczniowie zapoznają się jedynie przez czytanie w domu, wszelkie zaś inne cechy jej są takie, że uważać ją można za pracę ściśle szkolną, wszystkim poleconą, od której żaden uczeń uwolnić się nie może. Liczenie zaś na korzyści pochodzące z innego rodzaju lektury prywatnej, zazwyczaj zawodzą; dlatego też ogledny dydaktyk swej teorji na niej opierać nie będzie, choć w razie pomyślnych warunków, nie omieszka jej wyzyskać.

Myśl podana przez referenta, aby drogą stypendjów wysyłać uczniów na uniwersytet do prowincyj niemieckich, celem nabycia należytej wprawy w języku niemieckim, jest szczęśliwa i zasługuje na rychłe urzeczywistnienie, bez względu na to, czy inne wnioski komisji doczekają się załatwienia.

IX.

Przechodzimy do języków klasycznych. Komisja uznając, że oba te języki pozostały do dzisiaj najnakomitszym środkiem pedagogiczno-dydaktycznym, mniema, że zastosowanie się ściśle do granic Zarysu organizacyjnego, zupełnie odpowiada programowi i unika szczęśliwie niebezpieczeństwa przesady. Zdawaćby się przeto mogło, że komisja w tym względzie stoi na stanowisku konserwatywnem. Ale przyglądając się bliżej jej wnioskom, rzecz zupełnie inaczej się przedstawia. Dotychczas w gimnazjach język łaciński ma godzin 50 (I., II. po 8, III.—VI. po 6, VII., VIII. po 5), język grecki 28 (kl. III., V., VI., VIII. po 5, klasa IV., VII. po 4); komisja w rozdziale godzin (str. 28.) zniża znacznie tę liczbę, wyznacza bowiem językowi łacińskiemu tylko godzin 34 (kl. I., II. po 5, III., VIII. po 4), językowi greckiemu 22 (kl. III., IV. po 3, kl. V.—VIII. po 4), czyli zmniejsza liczbę godzin języka łacińskiego o 16, greckiego o 6. Że przy tak zmniejszonej liczbie, której obecnie w żadnem gimnazjum klasycznem nie znaleźliśmy, nie da się osiągnąć w całej rozciągłości zakres tym językom w Zarysie organizacyjnym wyznaczony, nie potrzeba podobno dowodzić. Należałoby przeto oczekiwać, że komisja uzasadni owe zmniejszenie ważnymi względami, a następnie stosując się do konieczności, w szczegółowym referacie poda nowe lub ulepszone środki i sposoby, [redacted] pominięto używanego d[redacted] rodota, życzy sobie objąć [redacted]lturze kilka koniecznych całości, mianowicie Iliady i Odyssei; a nadto żąda wprowadzenia osobnej książki napisanej na wyższe gimnazjum, mieszczącej faktyczne wiadomości z mitologji, starożytności i historji literatury.

Takie postępowanie wymagało koniecznie bliższego uzasadnienia; jeżeli bowiem w innych przedmiotach nauki mogą się jeszcze toczyć uczone spory o metodę, którejby używać należało, to w językach klasycznych wyrobiła się już metoda stała, poparta doświadczeniem wielu pokoleń, którą zmieniać na inną nie byłoby bezpiecznie. Za nią też przemawia tak referent, jak i komisja, jedynie występując, i to słusznie, przeciw przesadzie w gramatycznych rozbiorach. Według metody zaś dotychczasowej w liczbie godzin przez komisję wyznaczonych, nie podobna jest w żaden sposób nadać nauce języków klasycznych objętości przez komisję wyznaczonej. Biorąc za podstawę liczbę godzin przez komisję przyjętą, należałoby lekturę klasycznych pisarzów, których wartość sprawozdanie tak chlubnie podnosi, ograniczyć do tak szczupłych rozmiarów, że słusznie możnaby się zapytać, czy warto tyle lat pracy poświęcać, aby tak małe w końcu uzbierać plony. Nadto należałoby wykreślić z pocztu pisarzów w gimnazjach czytywanych kilku trudniejszych autorów, a zadowolnić się w łacinie Cezarem, Sallustjuszem, Cyceronem i Owidjuszem, w greczyźnie Xenofontem i Homerem, zupełnie zaś porzucić myśl czytania Herodota, Demostenesa, Platona i Sofoklesa. A wszystkie owe zmiany na niekorzyść, a raczej z wielką stratą dla klasycznych, języków proponuje komisja bez podania powodów, ba nawet pozorów, owszem na str. 21 powiada wyraźnie, że zastosowanie się ściśle do granic Zarysu organizacyjnego zupełnie odpowiada temu programatowi, a na str. 28 zniżając w klasach najniższych naukę języka łacińskiego do 5, języka greckiego do 3 godzin, powiada, że są takie przedmioty, które przy traktowaniu początków znaczniejszą liczbę godzin mieć powinny, a należą do nich języki. Wyznajemy otwarcie, że tego postępowania w sprawozdaniu komisji pracującej pod auspicjami Akademji umiejętności należycie wyrozumieć i uzasadnić nie możemy.

Lecz oprócz tego dostrzegamy jeszcze w elaboracie komisji a referenta nie małe sprzeczności. A są one tem dziwniejsze, że referat komisji wyraźnie powołuje się na referat szczegółowy, (str 21) według zaś powyżej przytoczonego wyjaśnienia za uchwałą pełnej komisji uważać także należy owe szerzej rozwinięte punkta w referatach poszczególnych, które referatem głównym wyraźnie przyjęte i wskazane zostały.

I tak: komisja powiada, że nauka języka łacińskiego (rozumie się o liczbie godzin według jej projektu zniżonej) może mieć przed sobą cel aż [redacted] możności wyrażania się w języku łacińskim [redacted]egający i mniema, że wyrażanie się w tym ję[redacted]ku na klasycznych wzorach oparte, za środek [redacted]ształcący uchodzić może, (str. 21.) referent zaś [redacted]wierdzi (str. 94), że rozmowy i wyjaśnienia [redacted] języku łacińskim, już niemal całkiem zaniecha[redacted]e, należy stanowczo wykluczyć. (C. d. n.)

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń 22. marca. (Telegr.) W Izbie de[redacted]utowanych dalszy ciąg dyskusji szczegółowej nad [redacted]eformą wyborczą. Do § 9, który zawiera przepi[redacted]y o prawie wyborczem wogóle i o prawie wybor[redacted]zem klasy wyborców z wielkiej posiadłości, miast [redacted] gmin wiejskich, przedkłada dep. Hackel[redacted]erg odnośne wnioski mniejszości. W czwartym [redacted]stępie tego paragrafu widzi zmianę konsty[redacted]ucji, do której uchwalenia potrzeba $^2/_3$ większo[redacted]ci; zwalcza przepisy tego paragrafu i uzasadnia [redacted]nioski mniejszości, które znajdują poparcie.

Dep. Fryd. Suess rozwija stosunki przed[redacted]mieść wiedeńskich od r. 1873, które do tego stopnia się zmieniły, że zaliczenia ich do grupy miast dłużej już odkładać nie można, jeżeli się nie chce utrzymywać nadal wielkiej nierówności i niesprawiedliwości.

Dyskusja potem została zamkniętą. Dep. Magg i Lienbacher wybrani jeneralnymi mowcami. Dep. Steudel składa wniosek co do wliczenia wszystkich dodatków państwowych.

Następnie dep. Magg dowodzi, że wraz ze zniżeniem censusu musi nastąpić pomnożenie liczby deputowanych i że twierdzenie Hohenwarta, iż miasta, co się tyczy liczby reprezentantów według konstytucji, są wobec większej własności protegowane nie odpowiada bynajmniej stosunkom faktycznym. Generalny mowca Lienbacher zwraca się przeciw wywodom poprzedniego mowcy i oświadcza, że nieuwierzy nigdy w przekonania lewicy, gdy ona mówi o idealnej ordynacji wyborczej, nie jest nią bynajmniej ordynacja z roku 1873, która praktycznym stosunkom nie odpowiada. Praca większości nie jest pracą wywrotu, ale dąży do ulepszeń. Jak długo lewica była w większości, nie wniosła ona żadnej reformy wyborczej, a obecnie znajdując się w mniejszości znowu nie chce za reformą głosować? Kiedyż więc nadejdzie chwila, w której się ona zgodzi na reformę. Większość ma nadzieję, że i bez lewicy uda się jej rozszerzyć prawo wyborcze i ułożyć tak jasno pojedyncze grupy wyborcze, żeby one odpowiadały zasadom i interesom reprezentacji:

Izba odrzuca wszystkie poprawki i poprawkę Steudla 160 głosami przeciw 139 i przyjmuje §. 9 w osnowie uchwalonej przez większość.

Powstanie w Hercogowinie.

Wiedeń 22. marca. (Urzędowe). Jowanowicz doniósł 19. bm., że dnia 20. marca przybędą pod Ulok, gen. major Sekulich przez górną dolinę Neretwy, generał Czweits na Pluzinę, a pułkownik Schulenburg na Glavaticevo i Backo-Polie. Równocześnie miały być obsadzone oprócz Uloka także niektóre miejscowości w okolicy, a generał major Czweits i pułkownik Schulenburg mieli również przetrząsnąć okolice Ramizowo, Zivani, Selani, Tresnowica, Bionogi Selo. Feldmarszałek porucznik Dahlen donosi więc pod datą 21. bm. po południu, że wskutek poruszenia wymienionych trzech kolumn na Ulok ruszył 19. bm. natychmiast w celu poparcia ich akcji pułkownik Arlow z Kalinowic, ściągnąwszy mniejsze oddziały ku Gliwie i Hotowlje z kolumną główną zwróconą ku Obali.

Dnia 20. bm. przed południem dosięgła kolumna główna i kolumna boczna dążąca z Gliny góry Stranji, podczas gdy boczna kolumna z Hotowlje w tym samym czasie stanęła u przejazdu przez Neretwę pod Lukiem. Oddział wysłany na Ulok miał potyczkę z małemi grupami powstańców, przyczem niewielkie poniesiono straty. W południe zyskano czucie z kolumnami Czweitsa i Sekulicha. Na wieść, że pod Zivani Bjelemie zbierają się powstańcy wysłano 18. bm. z Korycy, w górę biegu Neretwy kolumnę, która 19. połączyła się w Glavaticevo z kolumną Schulenburga nieznalazłszy nigdzie powstańców. Pułkownik Arlow dowiedział się w Obali, że 18. i 19. około 400 powstańców pod wodzą Tungusa pojawiło się w Obali Jezero. Brygada Leddhina powróciła 20. bm. do Serajewa. Usposobienie i stan zdrowia wojska pomimo przebytych niewygód wyborne. Świetne czyny wojsk, dokonane w trudnościach terenu nie do przezwyciężenia, w porze ostrej wiosennej uczyniły na ludności wielkie wrażenie i rozchwiały ułudy powstańców, że żołnierz austrjacki oddalone okolice górskie nie będzie mógł sforsować.

Pod Czajnicą pokazały się oddziały powstańców w liczbie 200—300 ludzi, wskutek czego wysłano z Foczy i Gorazdy wojska ku Czajnicy. Dnia 19. b. m. napadnięty został między Czajnicą i Gorazdą przez 200 blisko powstańców tren, jadący pod ochroną żołnierzy z 77 pułku. W walce zabity został jeden szeregowiec i jeden furgonowy, kiedy jednak oddział wysłany z Gorazdy pojawił się na grzbiecie Kozary, powstańcy rozprószyli się i byli ścigani aż ku Bukovici.

Dnia 17. marca ruszyła z Praczy kolumna na Han Ovahoica Bogovici ku Stolaczowi, ponieważ tam skonstatować miano powstańców. Przednia straż spotkała 50 blisko powstańców i stoczyła z nimi krótką walkę na karabiny, nie poniósłszy żadnych strat. Powstańcy mieli trzech rannych; dnia 18. przetrząsła kolumna z Usti Koliny miejscowości Bratis, Kadic, Kurovic, Bohoj, Okoliste, Nokope, a następnie niższą dolinę Ofaniey aż do Osanicy. Mieszkańcy wymienionych miejscowości są bezwątpienia w porozumieniu z powstańcami, których nigdzie nie znaleziono.

Jovanowicz donosi 21. marca, że w Krywoszy pod Cerkwicą odbywają się potyczki z małymi oddziałami powstańców.

ZIEMIE POLSKIE.

Poznań 21. marca. Na posiedzeniu sejmu pruskiego w dniu 18. bm, korzystając z obrad nad etatem ministerstwa wyznań i oświaty, przemawiali z naszej strony ksiądz dr. Stablewski, Kantak i Thokarski; ten ostatni z Prus zachodnich. Wszyscy trzej, szczególnie ks. dr. Stablewski, w nader wymownych słowach, ponownie roztoczyli przed sejmem obraz niewypowiedzianego ucisku pod względem narodowościowym, jakiego doznają Polacy, jednym z narzędzi którego to ucisku jest, jak wiadomo, szkoła w rękach

Srebrny zegarek.

NOWELA.

(Dokończenie.)

A przecież ja czułem się szczęśliwy, szczęśliwy nad wyraz, bo przed chwilą widziałem u niej nie już wdzięczność dziecięcia, nie słabość proszącą pomocy, nie przyjaźń, która chętnie przyjmuje na się rolę ofiary.—nie, ja widziałem u niej miłość, podobną, jaką sam czułem dla niej. „Ona mnie kocha", to było czas długi wszystko co czuć mogłem i pomyśleć.

A równocześnie czułem, że i ja ją kocham! Nie chcę cię upewniać, że nic nieczystego nie mięszało się w moje marzenia, a pomimo tego miałem tyle zastanowienia, iż poznawałem, że nasz stosunek, tak jak dotąd, dalej istnieć nie może. Wśród takiej walki serce najczęściej wybiera to, co najsroższej wymaga ofiary. Na drodze rozstajnej często ból jest drogowskazem obowiązku. Postanowiłem bądź co bądź zerwać z nią, aby nie dać powodu do jakichkolwiek pogłosek o tej, dla której dobra sława była jedynym majątkiem. Miałem wtedy, dzięki dobroci jednego z krewnych, tyle dochodu, że mógłem swobodnie utrzymać się na uniwersytecie, postanowiłem więc podać się o stypendjum, któreby mi umożliwiło przedsięwziąć dłuższą podróż.

Ale cóż z nią uczynić? Przy matce jej zostawić nie chciałem. Widziałem u niej taki wyraz, który we mnie wywołał drżenie, a u innych mógł wzbudzić zupełnie inne myśli i uczucia. W mej wyobraźni widziałem Manię otoczoną pochlebstwy i splendorem. A więc ofiarowując siebie, mam ją równocześnie wydać na łup niecnych zamiarów matki. I kto wie, czy otoczona siecią podstępów, ona nie ulegnie tylko dla tego, że w chwili potrzebnej nie będzie mieć u boku przyjaciela szczerego, którybý ją podparł swojem ramieniem.

Przeszła mi przelotna myśl przez głowę, aby ją umieścić gdzie na wsi przy jakiej poczciwej rodzinie. Ale gdybym znalazł środki odpowiednie i miejsce, czyż matka na to pozwoli. Zresztą nie uwolniłoby mię to od podróży, bo nie mogłem wierzyć, iż tyle będę mieć siły i nie odwiedzę jej kiedy niekiedy, jeżeli to tylko będzie możebne. A jakże ona wtedy miałaby mię nazywać?

— Przyjacielem?—Jakżeby się śmiano z tego, jakby nienawidzono mnie a nią pogardzano, prześladowano oboje!...

A więc chyba publicznie prosić o jej rękę, chociaż i to by było głupstwem! Jedyny mój krewny, który starał się o moje wychowanie, był człowiekiem uczciwym, ale dalekim od wszelkiej romantyki. Krok podobny w jego oczach byłby straszliwą niewdzięcznością, którąby zasługiwała na wydziedziczenie. Mogłem wprawdzie pracować sam, ale kiedy dostanę „miejsce? a jeżelibym musiał walczyć z przeciwnościami, gdyby mię nawiedziła słabość, jeżelibym lata całe musiał walczyć z nędzą! I ją w takich stosunkach przykuwać do siebie. Czyż to szlachetnie!

Znękany, osłabiony padłem na ziemię. Świeży powiew wiatru czerwcowego orzeźwił mię. Poznałem miejsce na którem się znajdowałem. Była może mila od miasta. Słońce już zaszło, a niebo czerwieniło się na zachodzie. Ptaki nuciły jeszcze półgłosem, a szum młodego liścia odzywał się w takt jak głos kastanietów do wesołego tańca owadów. Mówią, że muzyka łagodzi wszelkie boleści, a zagrzewa i rozpala miłość — cóż dopiero może uczynić piękność samotnej natury! W tem miejscu każde drzewo, każda gałązka słyszała gorące wyznania miłosne, przysięgi wierności i zaklęcia. Wkrótce zmrok zapadł, a ja udałem się z powrotem do miasta. Księżyc wszedł w całej pełni na widnokrąg, wdali odzywały się dzwony kościołów, wołające na wieczorne pacierze; spokój był w około, a tylko w sercu mojem nie ustawała burza.

Czyż miałem być tym mocarzem, który w roli opatrzności wyrzec się musiał wszystkiego, co mu miłe i drogie na ziemi? Za to, żem z dobrocią bezinteresowną ujął w objęcia swoje opuszczoną sierotę, miałem się jej wyrzec w chwili, gdy ona mi darowywała niebo? Dlaczego? Niemogłoż wszystko pozostać tak jak było... Wszedłem do domu. W drodze przyrzekałem sobie, że nie spojrzę do górnego okienka i rzecz naturalna dlatego właśnie spojrzałem. Nie było jej w oknie.

Dreszcz jakiś zimny wstrząsnął mię do głębi. Pierwszy raz ona zapomniała o mnie i to w tym dniu właśnie!

Poskoczyłem do góry po wschodach, do izdebki na poddaszu... Miękkie ramiona wyłoniły się z ciemności i objęły mię za szyję. Wszystko to, o czem marzyłem, przyciskałem teraz do drżącej piersi, a oczy moje i usta upajające okrywały pocałunki...

— Jutro, — szepnąłem, a ona pociągnęła rękę moją do ust i zniknęła.

Gdyby nas był chciał kto teraz rozłączyć, byłby padł trupem z mej ręki! Pijany, szalony wybiegłem napowrót. Chciałem z kimś pomówić, popłakać — inaczej serce mi pęknie z radości. Myślałem o starym Mikołaju, który równie jak każdy inny...! Trzeba go zbudzić. On musi pić, śmiać się, tańczyć!.. Ot, jeszcze pali się świeca w jego pokoju... Chciałem wpaść do niego, ale po raz pierwszy w życiu podszedłem pod okno przedtem i spojrzałem do wnętrza.

Oto siedział staruszek, samotny jak zwykle, ale skulony, przygarbiony, dziesięć lat starszy niźli był wczoraj. W chudych dłoniach trzymał mały srebrny zegarek z łańcuszkiem.

W jednej chwili zrozumiałem wszystko. A więc to był jego podarunek przeznaczony dla Mani. Zdobył on go sobie tysiącem oszczędności, które płynęły z odmówienia sobie najpotrzebniejszych rzeczy, a wstydził się go ofiarować, gdy był świadkiem naszej składkowej wspaniałomyślności. Teraz pochylony nad swoim odrzuconym skarbem, przeniknięty świadomością strasznej samotności, w jakiej się znajduje, pewny, że jest zapomniany albo wydrwiwany nawet, zapłakał biedny starzec...

Nie wielu znam, którzyby zdołali zrozumieć wszystko to, co w tej chwili działo się w mej duszy. Ale ten pedantyczny, surowy, a przecież tak delikatnem uczuciem uposażony starzec pojął mnie zaraz i stał mi się podporą i radą, której tak mocno potrzebowałem w tej chwili...

Kiedy dzień się rumienił na nowo, było wszystko ułożone i postanowione. W pobliżu mieszkała poczciwa jakaś wdowa z trzema córkami, pracowici, pobożni, zacni ludzie. Byli ubodzy i dla tego ja nie myślałem o nich, ale stary Mikołaj wiedział lepiej, że ubóstwo czasami łączy się z uczciwością. Ich opiece miała być oddana Mania, i — co było rzeczą mego starego przyjaciela — z dala od planów swej matki miała pozostać tam tak długo, póki nie znajdzie sobie poczciwego i porządnego człowieka swego własnego stanu za męża. Ja miałem się starać o stypendjum i usunąć się tak daleko od niej, jak to było możebnem. Mikołaj przyrzekł mi czuwać nad naszą obopólną pupilką a jako znak, iż przyrzeczenia dotrzyma, darował mi ten oto srebrny zegarek, który odtąd noszę jako drogą po nim pamiątkę.

W kilka dni później wyjechałem w podróż. Ale znowu wbrew memu postanowieniu, poszedłem jeszcze raz do Mani, spojrzałem jej w oczy i powiedziałem, dla czego odjeżdżam...

Kiedy wróciłem po kilku latach, wzbogacony niespodziewaną sukcesją po swym krewniaku, stary Mikołaj już nie żył, a Mania powiła dzielnemu człowiekowi, któremu oddała rękę, tęgiego chłopaka.

Byłoby niedorzecznem mówić, że on jej nie umiał ocenić, że ona zasługiwała na lepszy los itp. On ją uczynił szczęśliwą. On dowodzi jej codziennie swem postępowaniem, że ona nietylko jest motorem ale i nadgrodą rzetelnej pracy, której się biedak oddaje z zapałem, a ona czuje to dobrze, że jest dla niego całym światem i że on dla niej wszystko znieść jest gotów... A mając kobietę, kochającą nas dla osobistej naszej wartości, czegoż więcej pragnąć można, czegoż zazdrościć władcom tej ziemi!

Alfred zamilkł a ja zawołałem mimowoli:

— Czy wolno mi zobaczyć ten zegarek? Ja lubię go, tego możesz być pewny.

— Bardzo pięknie nie wygląda, — odparł — ale wskazuje, niestety, już pierwszą godzinę — dobranoc!

niemieckich. Przyznaje to ksiądz, nawet nie-Polak, byle człowiek sumienny; to też jak najsłuszniej ks. dr. Franz cisnął w oczy ministerstwu na temże samem posiedzeniu zarzut: „iż szkoła w dzisiejszem państwie pruskiem, wyrzekłszy się pedagogji, dąży do osiągnięcia celów politycznych“.

Ksiądz Stablewski w mowie swej dostarczył na to mnóstwo dowodów. Tak naprzykład wykazał, że w Wielkopolsce tj. w kraju zamieszkałym w 2/3 częściach przez ludność katolicką, zaledwie czwarta część inspektorów jest katolikami. Wszelkie petycje do rządu o zniesienie podobnie anormalnego stanu zostały bez skutku, tak samo, jak prośby gmin poselskich, by dzieci ich zaprzestano uczyć w języku niemieckim, którego zgoła nie rozumieją. Inspektor szkolny powiatu gnieźnieńskiego, p. Klewe, posunął gorliwość germanizacyjną do takiego stopnia, że wystosował do podwładnych sobie nauczycieli rozkaz nakłaniania chłopskich dzieci polskich, po lat 8 do 12 mających, do czytania dzieł niemieckich z czytelni ludowych.—Pomiędzy inspektorami, powiadał dalej ks. Stablewski, znajdują się ludzie nie mający najmniejszego pojęcia o rzeczach nauki, jak burmistrze, żandarmi itd., a z nauczycieli zaledwie piąty posiada język polski, wbrew prawu z 1873, nakazującemu równe uwzględnienie tak języka niemieckiego, jak i polskiego. „Tak się dzieje, powiadał mowca, pomiędzy innemi w mojem najbliższem sąsiedztwie w powiecie gnieźnieńskim w Mnichowie, w Jankówku, w Gołembicach, w Uchorowie itd. Skargi na to zatrudniały nas w komisji szkolnej i trudnem jest nieledwie do wiary, że w szkołach, w dwóch trzecich przez polskie dzieci uczęszczanych, mogą udzielać nauki nauczyciele, nierozumiejący ani słowa po polsku. Tak samo w Glince, w powiecie średzkim, gdzie w szkole także w dwóch trzecich dzieci są polskiej narodowości, ustanowiony został, wbrew protestu patrona, nauczyciel nie znający języka polskiego. Przytem pan ten jest tak zagorzałym kulturnikiem, że kiedy dzieci po raz pierwszy weszły do szkoły z przyjętem u nas a tak pięknem pozdrowieniem: „Niechaj będzie pochwalony Jezus Chrystus,“ kazał dzieciom opuścić lokal szkolny, raz jeszcze wnijść do szkoły i powiedzieć: „Guten Morgen.“ (Oznaki wesołości. „Słuchajcie!“)

Dla wyjaśnienia stosunków panujących w zaborze niemieckim, nie wahamy się przytoczyć dosłownie jeszcze jednego ustępu z mowy ks. Stablewskiego, a to głównie, że bardzo trafnie zbił w nim pewien zarzut, często dający się słyszeć z ław ministerjalnych: Jest w Poznańskiem inspektorem powiatowym w Swarzędziu niejaki p. Lux, figura bardzo ciekawa. Z powodu jego tak mówi ks. Stablewski: „Obowiązuje u nas przepis, w samej rzeczy bardzo charakterystyczny, nakazujący w kraju o mięszanej narodowości, jakim przecie jest W. Ks. Poznańskie, ażeby Niemcy, chociażby rodzice ich usilnie tego żądali, w takim tylko razie brać mogli udział w nauce polskiego języka, jeśli na to zezwolą wyższe władze szkolne. Jak sobie tedy postępuje p. Lux? W szkole swarzędzkiej nakazał najprzód nauczycielom, ażeby polskie nazwiska niektórych polskich dzieci przeistoczyli w nazwy niemieckie, (Słuchajcie! słuchajcie! z ław polskich, a potem zapisać je do list szkolnych jako niemieckie nazwiska. Z Majerowicza stał się w ten sposób w przeciągu doby Meyer, z Mendlewskiego Mendel, z Betki, co u nas znaczy rodzaj grzyba, Bötkhe, z Łozy, co jest u nas nazwą pewnej rośliny, Lehse, z Kelmy Kelm i t. p. Następnie rozporządził tenże sam pan, ażeby wszystkie dzieci polskie, których nazwiska nie brzmią czysto po polsku, uważano za Niemców. Na mocy tego rozporządzenia wykluczono, jak donoszą o tem dzienniki, 56 polskich dzieci od nauki religji w polskiej mowie i od nauki ojczystego języka. (Słuchajcie! słuchajcie! z ław polskich). Nieuwzględnianie najświętszego prawa, które każdemu do jego narodowości przysługuje, znieważenie prawa rodziców, którzy przecie jedynie o tem rozstrzygać powinni, do jakiej narodowości oni sami i dzieci ich należeć mają, jest tyranią, jak większej sobie wyobrazić nie można, zwłaszcza jeśli się rozważy, że istnieje przytem przymus szkolny! Jest to nadużycie władzy, oburzające najgłębsze uczucia. Jeśli od stołu ministrów zarzucają nam agitację, wtedy pytam p. ministra: **kto tutaj najgwałtowniej agituje?** Kto drażni tutaj uczucia ludzi najspokojniejszych, najrozważniejszych, ażeby ich cierpliwość wyczerpnąć? Kto tu podnieca nienawiść i rozdwojenie pomiędzy ludnością, jeśli nie tacy panowie podobnem postępowaniem? Człowiek, który się na coś podobnego odważa, cierpi na antypolską idée fixe, albo musi, jeśli tak nie jest, być pewnym, że rząd postępowaniu jego potakiwać będzie: bo inaczej takie występowanie prowakacyjne nie da się wytłumaczyć. Nie poprzestał pan ten na tej sztuce przy szkole swarzędzkiej; powtórzył ją także i w innych szkołach swego okręgu, tak np. świeżo znów w Dopiewie, jak o tem dzienniki donoszą. Zdaje się, że się to zamieni w system. Czy dla uniewinnienia takiego postępowania zechcą może znów odświeżyć bajkę o polonizowaniu Niemców? Wyglądałoby to na urąganie wobec bolesnego dla nas faktu, że żywioł polski w powiatach zachodnich i północnych W. Księstwa w tak wielkiej mierze uległ pod naciskiem germanizmu“.

Mowa ks. Stablewskiego do żywego dopiekła pana Gosslera, ministra oświaty; dla czego?—oto że pełna była prawdy. Minister stracił zimną krew, począł się mijać z prawdą, zarzucał, iż ma dowody, że nie Niemcy niemczą dzieci polskie, ale przeciwnie, księża polscy polonizują dzieci niemieckie — i nareszcie taką groźbą wybuchnął: „Przeciw każdemu pagórkowi, jaki na mnie sypiecie, ja wam góry całe usypię,“ a Polscy, którzy tylko sama wodę warzą, niechaj pamiętają, że dzieje lat 1846 i 1848, nie są zapomniane!... Znaczy to, że rząd pruski zawsze uważa Polaków za buntowników, i że jako takich, zawsze będzie wyjmował z pod prawa.

Uniesienie ministra sprawiło wrażenie na ławach prawicy; pierwszy zgromił go, wspomniany już wyżej ks. Franz. Naturalnie, że wystąpienie posłów polskich w dniu 18. bm., nie przyniesie owoców, tak samo, jak nie przyniosły wszystkie inne z całego lat dziesiątka (bo jak zapowiedział p. Gossler, ministerstwo nie myśli rządzić się sprawiedliwością względem polskichj prowincyj)—lecz pomimo tego, należy się im zawsze, jak największa wdzięczność, za stałą, wierną i upartą obronę interesów naszych, wśród tak ciężkich warunków boju.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 19. marca. Fakt, że rząd serbski tak skwapliwie podziękował Austrji i Niemcom za uznanie królestwa, nie poczekawszy na telegram z Petersburga, brany jest przez wiele tutejszych dzienników bardzo serjo. Czy krok ten był umyślny lub nie, trudno napewno orzec, w każdym razie nie zasługuje na rodzaj pomstowania, jakie wywołał w niektórych organach prasy tutejszej. Tak między innemi *Sowremiennyja Zwiestia* powiadają: „Serbia będzie później żałowała tej niewdzięczności. Mało niewdzięczności — lekceważenia — i tego nawet mało. W mowie króla słyszymy wyrazy i świadomy głos lekceważenia; nie przez pospiech, ale naumyślnie król porozumiał się ze skupczyną, zanim przyszedł telegram z Petersburga, a to dla tego tylko, aby uroczyście zaznaczyć, o ile na to przyzwoitość pozwalała, że Serbia odwróciła się od Rosji, że jej znać nie chce, że życzliwość lub nieżyczliwość Rosji dla byłego księztwa a obecnego królestwa, są całkiem obojętne. Jednem było to uroczyste wyrzeczenie się Rosji i uroczyste zeznanie pewnego rodzaju zawisłości od Niemiec i Austro-Węgier.“ Dzisiejsze *Nowosti* mówiąc o tym fakcie, dodają: „Gorzkie to jest bezwątpienia i przykre, ale niechajże stanie się dla nas dowodem, jak efemeryczną jest tyle sławiona przez panslawistów jedność Słowian i w jakim stopniu polegać możemy na szczerości „pobratymców“, w objawach miłości ich ku nam.

Następca tronu począł uczyć się języka fińskiego. Donosząc o tem telegram *Dniewnika* warszawskiego, dodaje, iż wiadomość powyższa sprawiła wielką radość w Finlandji.

Dzienniki dzisiejsze donoszą, że były dyrektor petersburskiej komory lądowej, Engelhardt, który przed dwoma laty został złożony z urzędu za nadużycia, oddany zostanie pod sąd. Zapadła w tym przedmiocie specjalna decyzja komisji w ministerstwie finansów, która obradowała na dwóch posiedzeniach nad tem, czy uczynić zadość temu życzeniu władzy sądowej. Decyzja zapadła większością wszystkich głosów przeciw jednemu.

Gazeta Aksakowa *Ruś* powraca znowu do przeniesienia stolicy do Moskwy, i nalega na to bardzo usilnie.

Korespondent lwowski wychodzącego w Petersburgu dziennika *Nowosti*, donosząc pomiędzy innemi o śmierci generała Jeziorańskiego, powiada, że komitet, który się zajął sprawieniem przepysznego pogrzebu dla tego generała polskiego, co się odznaczył pod Kobylanką, postanowiwszy temuż generałowi wznieść pomnik, a opatrzyć los pozostałych po nim żony i córki, wielce się zdumiał i przeraził, ujrzawszy z papierów wziętych od wdowy, że generał od lat kilku pozostawał w stosunkach z rządem rossyjskim, prosząc jednocześnie o pozwolenie powrotu do Królestwa Polskiego. Naturalnie, kończy korespondent, że po takiem odkryciu, nie będzie nic z pysznego pomnika, który zamierzano wystawić na mogile zmarłego“. — Cóż powiedzieć na podobnie nikczemne kłamstwo, plamiące pamięć człowieka, co do grobowej deski pozostał wierny obowiązkom swoim względem Ojczyzny. Powiedzieć chyba to, że kłamać tak może tylko ten, dla którego rubel jest wszystkiem. Należąc widocznie do szajki szubrawców, na szczęście nielicznej, co przyklaskuje zdrajcom księżom galicyjskim, pomagającym rządowi carskiemu w męczeniu braci swych, unitów podlaskich, nic dziwnego, że jednocześnie gotów jest skalać pamięć takiego Jeziorańskiego, myśląc, że zaszkodzi tem sprawie naszej, a przypochlebi się stronie przeciwnej, na której pozostaje żołdzie.

W dniu 18. lipca ubiegłego roku jeden z kupców moskiewskich Konszyn wysłał z Moskwy do Achał-Teke pierwszą karawanę handlową rosyjską. Przedsięwzięcie to, którego zresztą nikt nie naśladował, nie obiecywało zysków, miało pobudki swoje w politycznych raczej pobudkach. Chodziło bowiem o utorowanie drogi dla handlu rosyjskiego z nowemi rynkami, aby te nie dostały się Anglikom. Dla dopięcia tego celu p. Konszyn nie szczędził środków i na wyekwipowanie swej karawany poświęcił znaczny kapitał. Obecnie, jak donoszą dzienniki moskiewskie, cel zamierzony został osiągnięty. W dniu 11. marca nadszedł do Moskwy telegram z Aschabadu od miejscowego naczelnika sztabu barona Aminowa, donoszący, że karawana p. Konszyna przybyła do Merwu i po niejakich trudnościach zawiązała z nim handlowe stosunki. Telegram oznajmia, że mieszkańcy Merwu po pewnem wahaniu i po rozlicznych naradach okazali wielką gotowość i ochotę do utrzymania tych stosunków.

KRONIKA.

Lwów, 23. marca.

Wiadomości osobiste. P. Henryk **Kieszkowski**, przybył dziś z Krakowa.

Dr. Tonner, który jutro, t. j. w piątek wieczorem przybywa do Lwowa, zasługuje w całem tego słowa znaczeniu na serdeczne i uroczyste przyjęcie. Pamiętają pewnie jeszcze dobrze uczestnicy jubileuszu Kraszewskiego wymowne i gorące słowa Tonnera, wygłoszone wówczas w Krakowie, słowa tchnące prawdziwą dla nas przyjaźnią i współczuciem dla doli naszej. Słusznie pisał p. Tonner w liście do młodzieży akademickiej, że pracuje nad jedną myślą, jedną ideą, t. j. nad zbrataniem dwóch pokrewnych szczepów, polskiego i czeskiego. Całe jego życie jest świadectwem i poparciem tych słów.

Dr. Tonner urodził się w r. 1829 w Zdikowie, odbywał nauki gimnazjalne początkowo w Pradze, potem w Tarnowie, gdzie ojciec jego miał zakład naukowy. Nie podobny do całej masy Czechów, używających u nas jedynie języka niemieckiego, nieprzyjaźnych naszemu narodowi, Tonner wcześnie przyswoił sobie ojczystą naszą mowę, którą niebawem zawładnął z całą potęgą. Po ukończeniu filozofji w Pradze, gdzie był współpracownikiem *Lipy Słowiańskiej*, powrócił znowu w r. 1854 do Galicji jako nauczyciel gimnazjalny i przebywał przez dłuższy czas w Przemyślu i Rzeszowie. Mianowany w r. 1856 profesorem akademji handlowej w Pradze, której obecnie jest dyrektorem, nie wahał się w r. 1863 narazić swego stanowiska, a ulegając głosowi wewnętrznemu, podążył do Polski, aby wziąć udział w powstaniu. Jeszcze przedtem w r. 1861 wybrany posłem do sejmu krajowego czeskiego, wydał książkę „Polacy a Czesi“, w której wzywał swój narod do połaczenia się z Polakami. Wierny swoim zasadom w licznych pismach swoich i wystąpieniach, jako znakomity mowca parlamentarny, Tonner stwierdza wszędzie czynami, że prawdziwie pokochał nasz naród. Jest on przewódzcą owej partji czeskiej, która nie chce szukać zbawienia ojczyzny czeskiej w Moskwie, ale pragnie pójść ręka w rękę z nami. W wymienionej powyżej książce swojej tak pisze dosłownie:

„Polacy nie chcą panslawizmu i nigdy się nań nie zgodzą, bo **nie mogą** — wskrzeszenie rozszarpanej, drogiej Ojczyzny, jedynem ich hasłem i każdy uczcić i uszanować to musi. Jakżeż więc, gdy Polacy na wschód od nas mieszkający, stanowcze w tym względzie *veto* stawiają, jakżeż my, zachodni ich sąsiedzi dążyć ku temu możemy, widząc naprzód bezowocność takiego dążenia?!“

Z Rady miejskiej. P. Czerkawski Euzebjusz nadesłał do prezydjum Rady oświadczenie, zawierające rodzaj sprawozdania z czynności swoich, jako delegata do kraj. Rady szkolnej, i powołuje się na dwie publikacje, które z polecenia tej magistratury napisał. Jedną z nich jest ogłoszona z końcem roku 1880 broszura pt. „Uwagi o nauce języka niemieckiego w gimnazjach i szkołach realnych z językiem wykładowym polskim lub ruskim.“ Druga o ankiecie gimnazjalnej, odbytej w r. 1879 pod kierownictwem Rady szkolnej drukuje się w tej chwili w *Przewodniku naukowym*. W skutek tego pisma większość członków Rady na poufnem zgromadzeniu postanowiła głosować ponownie na p. Czerkawskiego. Tym sposobem inne kandydatury upadają.

Gaz. Nar. zgadza się z nami na szkodliwość kumulacji urzędów, ale twierdzi, że w tym razie wypada zrobić wyjątek od reguły. Na to odpowiadamy, że u nas właśnie kumulacja urzędów jest, niestety, regułą i należałoby w interesie powodzenia spraw publicznych zacząć już raz robić wyłomy w zgubnym systemie.

Proces Olgi Hrabar i towarzyszy. *Diło* donosi, że na podstawie fałszywych denuncyacyj od były się komisje śledcze z Trembowli w Złotnikach i Burkanowie. — W zeszłym tygodniu przesłuchiwał sędzia śledczy we Lwowie zawezwanego z Bukowiny księdza Eugeniusza Andryjczuka. Słuchano go jako świadka. [redacted]

[redacted]ieczorek po[redacted]ny, jaki młodzież akademicka wyprawiła wczoraj dla uczczenia profesora swego dr. Juliana Ochorowicza, pozostanie na długo w pamięci tych, którzy brali w nim udział. Około godziny 8. wieczorem przyjmował naprzód młodzież profesora O. w czytelni akademickiej. Po powitaniu swego przewodnika grzmiącemi oklaskami, licznie zebrana młodzież wysłuchała odczytu jednego z akademików, który w sposób głębszy podniósł znaczenie filozoficznej krytyki dla celów narodowego rozwoju. Po zakończeniu odczytu wice-prezes Czytelni akademickiej wypowiedział w słowach nader serdecznych żal zebranej młodzieży z powodu odjazdu ulubionego profesora i nadzieję ujrzenia go znowu na profesorskiej katedrze tutejszej wszechnicy. Profesor Julian Ochorowicz odpowiedział młodzieży słowami, płynącemi wprost z serca. Zastrzegł się przedewszystkiem przeciwko objawom wdzięczności, spełniał bowiem to tylko, co mu nakazywał obowiązek i dobro jego słuchaczów. — Życie, mówił dalej, i twarde jego warunki usposabiać może do pessymizmu, są jednak chwile, które wlewają w nas gorącą wiarę w skuteczność naszych usiłowań, dają potrzebną siłę i wytrwałość; czynią nas optymistami. Objawy waszej sympatji i uznania są właśnie taką chwilą, która wynagradza mi wiele przebytych przykrości i napełnia otuchą na przyszłość. Nastrajając dalej przemowienie na ton przyjacielskiej otwartości, wspomniał prof. Ochorowicz o swych młodzieńczych marzeniach, kiedy pragnął posiąść wiedzę i być pożytecznym dla kraju, ilustrując zwierzenia te pięknym własnym wierszem, napisanym jeszcze podówczas. Gorąca wiara w cele przez nas ukochane, młodzieńczy zapał i wytrwałość towarzyszyć nam winny w trudnej pracy życiowej.

Z Czytelni wszyscy prawie obecni udali się wraz z profesorem na skromną biesiadę pożegnalną do hotelu Żorża. Prócz młodzieży akademickiej i solenizanta przybyli tam również profesorowie Szachowski i Kretkowski, kustosz zakładu Ossolińskich i profesor p. Aleksander Hirschberg, pp. Władysław Bełza, dr. Bernard Goldman, Włodzimierz Zagórski i inni. Toasty rozpoczął prezes Czytelni akademickiej, wznosząc kielich w imieniu młodzieży, poczem z grona akademików wnoszono toasty na cześć filozofji, łączności tejże z naukami przyrodniczemi, niepodległej wiedzy itd. W przydłuższem przemówieniu podniósł jeszcze dr. Ochorowicz potrzebę głębszej filozoficznej i narodowej krytyki, któraby jednak nie wykluczała gorącego zapału, jaki ożywiał młodzież z czasów mickiewiczowskich. Pod koniec improwizowano jeszcze wiele toastów wierszowanych. Zebrani opuścili salę biesiadniczą w prawdziwie podniosłym i młodzieńczym nastroju.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała oficjałów tutejszej głównej kasy krajowej: Bazylego Starosolskiego, Mikołaja Hryniasiewicza i Franciszka Maksymowicza adjunktami tejże kasy w IX. klasie rangi; adjunkta podatkowego Marcelego Wirskiego i asystentów tutejszej głównej kasy krajowej: Kajetana Rozkosznego i Stanisława Trzcinieckiego oficjałami tejże kasy w X. klasie rangi; zaś adjunktów podatkowych: Tytusa Morawieckiego, Stanisława Borysikiewicza i kalkulanta tutejszego departamentu rachunkowego Michała Daniłowicza asystentami wspomnianej kasy w XI. klasie rangi. — Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Aleksandra Jaroszewskiego, wachmistrza c. k. żandarmerji, kancelistą przy sądzie powiatowym w Liszkach.

Rada szkolna krajowa zamianowała Antoniego **Krzystana, praktykanta przy szkole św. Anny, praktykantem w Seminarjum nauczycielskiem.**

Biuletyn meteorologiczny zapowiada wiatry południowe i zachodnie, powietrze ciepłe w ogóle, jakkolwiek przy zachmurzonym firmamencie. We Lwowie dzisiaj + 12° R. Barometr wskazuje 762 milimetrów.

Płaskorzeźby dłuta Schimsera starszego, przedstawiające „Porwanie Heleny“, które zdobiły fasadę rozbieranego właśnie domu Młockich, ofiarowało namiestnictwo muzeum przemysłowemu miejskiemu, które luźne fragmenty odlewów gipsowych dało złożyć i odczyścić z pokostu, jakim od wielu lat już były zeszpecone. Płaskorzeźby te posiadają prawdziwą artystyczną wartość i stanowią piękną pamiątkę po znakomitym rzeźbiarzu lwowskim, którego liczne posągi zdobią po dziś dzień nasz cmentarz Łyczakowski.

Namiestnictwo nadało prawo obywatelstwa austrjackiego, Hipolitowi Żelichowskiemu, rządcy dóbr, poddanemu rosyjskiemu.

Dorożkarz Nr. 3 II. klasy, przejechał Marję Kozik, zarobnicę i ciężko skaleczył w głowę; policja odesłała ranną do szpitala, a winnego oddała sądowi.

Dekoracja. Dr. Andrzej Kłodzianowski, delegat sanitarny w Aleksandrji, otrzymał order turecki Medżidżje 4. klasy. Cesarz pozwolił mu nosić tę odznakę.

Pierwszy grzmot. **Gródek** dnia 22. marca. Dziś o godzinie trzy kwadranse na piątą po południu, przy dość ciepłem powietrzu i grubokroplistym deszczu widzieliśmy pierwszą błyskawicę i usłyszeli przeciągły silny grzmot.

Ostrożnie z ogniem. Smutne wypadki pożaru wynikłego z nieostrożności powtarzają się zbyt często. Oto niedawno wypadek taki zdarzył się we wsi Bortkowie w Złoczowskiem. Wieśniacy byli zajęci w polu około siana, a w domu pozostały tylko dzieci same. Był pomiędzy niemi jeden chłopak starszy, który zapalił papierosa, a zapałkę rzucił na bok, lecz tak nieostrożnie, że wpadła w słomę i zapaliła. Ratować nie było komu. Gospodarstwo całe spłonęło do szczętu, a nawet bydło, konie i nierogacizna, zamknięte w stajniach spaliło się.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 22. marca. Skradziono panu P. H. z wozu kuferek podróżny z dolmanem damskim, z materją niebieską, koronkami, matami i nasionami kupionemi w handlu Klimowicza, a woźnicy J. Z. ze stajni w hotelu Żorża kuferek z liberją i sukniami męskiemi wart. 40 złr. — Pani M. O. zgubiła kolczyk złoty w kształcie gruszki z dwoma listkami. — Złożono w policji złoty zegarek damski znaleziony dnia 20. b. m.

Śniatyn 20. marca. Niedawno, bo zaledwie 6 [redacted]ygodni temu, pogrzebaliśmy śp. ks. dziekana Szczęsnego Niwińskiego, a już znów dnia 17. bm. odprowadziliśmy do zimnego grobu ks. Teofila Kobrzyńskiego, zięcia kanonika Ozarkiewicza, posła do Rady państwa.

W pierwszym stracili parafjanie obrządku rz. kat. lubianego proboszcza, rada gminna radnego, rada szkolna miejscowa przewodniczącego, rada szkolna okręgowa zastępcę prezesa, oddział Towarz. pedagogicznego najczynniejszego członka i prezesa, rada powiatowa członka wydziału, wiele towarzystw miejscowych i zamiejscowych czynnego i światłego członka. Był to człowiek nieugiętej woli i pięknego charakteru.

W drugim stracili parafjanie obrządku gr. kat. byłego kooperatora, dziatwa szkolna katechetę, a młodzież doroślejsza nauczyciela śpiewu cerkiewnego. Krótko był śp. ks. Kobrzyński w Śniatynie, lecz pamięć o nim trwać będzie długo. Wystawił sobie sam pomnik, bo w krótkim czasie swego pobytu, doprowadził swą kapłańską gorliwością do skutku to, co w Śniatynie wlecze się od lat stu, tj. rozpoczął budowę cerkwi. Zmarły był kompozytorem „Karnawału słowiańskiego“, a przytem zebrał pieśni ludowe we wschodniej Galicji, układając do każdej odpowiednią oryginalną melodję. Spodziewać się należy, że rodzina zmarłego, która jest w posiadaniu rękopisów, postara się o wydanie tych pieśni.

Buczacz 20. marca. Za spokój duszy ś. p. Antoniego Jeziorańskiego, odbyło się w kościele tutejszym dnia 16. bm. nabożeństwo żałobne, podczas którego zarządzona składka dla wdowy pozostałej przyniosła 30 złr.

Warszawa 21. marca. Na biesiadę dla p. Fr. **Kostrzewskiego** w nocy z 18. na 19. bm. zebrało się 250 uczestników, którzy z godną zaznaczenia punktualnością stawili się przed samą północą w obowiązkowych „różowych krawatach“, które rozdawano gościom przy wejściu do sali. Salwą oklasków powitano wprowadzonego przez komitet p. Kostrzewskiego, a p. Edward Leo, redaktor *Gazety Polskiej*, w krótkiej, ale dowcipnej przemowie powitał jubilata na wstępie i zaprosił go, by przy głównym stole zajął miejsce i pozwolił sobie za 35 lat humoru i wesołości odpłacić choćby kilkoma chwilami zabawy i rozrywki, o którą wspólnemi siłami postarali się jego koledzy i przyjaciele. Orkiestra Lewandowskiego zagrała rodzaj uwertury, kompozycji p. Michała Hertza; zasłona podniosła się i odsłoniła scenę, przedstawiającą świątynię wśród gaju, u stóp której w olbrzymim kotle fantastyczne wiedźmy zaczęły warzyć „rosół piekielny“ z wężów, kotów, trupich głów, farb malarskich, pędzli i palet. Pod siłą czarodziejskiego zaklęcia to „dzieło bez nazwy“ nabrało smaku pożywnego buljonu, roznoszonego zwyczajnym trybem przez służbę pomiędzy gości. Z olbrzymiego tortu na stole wyskoczyła trójka liliputów i pożyczanym głosem przemawiała do Kostrzewskiego, a następnie scena na podwyższeniu zaczęła się zaludniać rozmaitemi fikcyjnemi postaciami i dziwolągami, w których uosobione były aluzje do rozmaitych upodobań jubilata. Trzy olbrzymie piszczałki reprezentowały ród Gwizdalonów, który w Kostrzewskim uczcił króla, gwiżdżącego, jak wiadomo, z wielkim artyzmem przy fortepianie; ogromne czarne głowy hotentotów na maleńkich nóżkach, wdzięcznie uśmiechały się i pląsały ku ogólnej uciesze; deputacja antypodów, z nogami wzniesionemi do góry, powoli i poważnie przeszła przez scenę, kosmate eskimosy w dzikich skokach wyrażały swoją radość, longobardy z brodami na sążeń długiemi, drzeworyty jak piec wysokie przesuwały się w pokłonach i podrygach. Dziwoląg „Aj-Aj“ o trzech nogach, rozmiarów nadnaturalnych, w postaci dandysa salonowego, pozyskał sobie najwięcej względów u widzów, jako też deputacje świeżoraków, kurczętali, szparagonów i flakonidów, ze świata gastronomicznych wspomnień jubilata. Nawet dzikie bestje wysłały krokodylów, nawet domowe, marne karaluchy przyszły pokłonić się humoryście, a na końcu samo pyzate złote słońce ze sztabem gwiazd i księżycem wytoczyło się na scenę. Wszystko to przy dziarskim marszu Lewandowskiego, zatytułowanym „Oszaleli“, defilowało przed oczyma widzów.

W drugiej części, bardzo dowcipnie sparodjowano pierwszą kartę „Wojny“ grottgerowskiej. Do zadumanego przed sztalugami artysty zstąpiła bogini humoru i wziąwszy go niedelikatnie za czuprynę, zaprowadziła na wędrówkę po „ziemi naszej“, pokazując mgliste, niknące cienie typów, któremi ołówek jego wsławił się w ciągu 30 lat pracy.

Szereg toastów rozpoczął w kilku poważnych słowach redaktor *Kurjera Warsz.*, p. W. Szymanowski, charakteryzując talent i humor jubilata, humor swojski, prawdziwy, oryginalny, a czerpany zawsze z serca, miłującego głęboko nawet to, co ołówek stawiał pod pręgierz publiczny; mowca wzniósł pierwszy toast na cześć Kostrzewskiego. Redaktor Leo odczytał nadesłane telegramy i listy z Krakowa, Lwowa, Poznania, Lublina od literatów, artystów i wielbicieli naszego humorysty; p. Wojciech Kossak przemawiał jako delegat Koła literackiego w Krakowie.

P. Kostrzewski krótko, ale trafnie podziękował za życzliwość i uznanie, mówiąc: „Robiłem co mogłem i jak potrafiłem; nie moje to małe zasługi, ale wasze wielkie serca nagradzają mnie dzisiaj.“

Kurjer Warsz. pisze: Zdarzyło się nam wczoraj spotkać w kasie miejskiej szanowne Siostry miłosierdzia, płacące podatek. Zaciekawieni tem, staraliśmy się dowiedzieć, jakiego to rodzaju opłatę wnoszą zakonnice. Na odpowiedź nie potrzebowaliśmy długo czekać. Oto objaśniono nas, że czcigodne szarytki uiszczają zaległe podatki za ubogich lokatorów, zamieszkałych w domach, przez magistrat na zaspokojenie należności miejskich zasekwestrowanych. Podajemy fakt bez komentarzy.

Pismo *Ekonomista*, które przeszło na własność pp. Józefa Kirszrota-Prawnickiego i Jana Nep. Rembertowskiego, zacznie wychodzić na nowo z dniem 1. lipca br. Nowi właściciele starają się zainteresować swojem wydawnictwem szerokie grono ludzi, zajmujących się sprawami ekonomicznemi.

Roboty około wzniesienia budowli na tegoroczną wystawę inwentarza, już się rozpoczęły wczoraj.

Poznań 21. marca. Wczoraj odprowadzono wypuszczoną z więzienia sądowego p. Jankowską do więzienia policyjnego. — Prostujemy tu, że czeladnika ślusarskiego Goryszewskiego nie odstawiono do granicy rosyjskiej, lecz wysłano go do Ameryki; pieniędzy na podróż podobno otrzymał od jakiegoś dobroczyńcy.

Na terytorjum dominium Wielkie Wojnowice pod Kościanem napotkano przy uregulowaniu gruntu na zakopany w ziemi skarb, składający się z 500 sztuk monety srebrnej, które znalazca chciał sprzedać, lecz które mu odebrano i odesłano do muzeum starożytności w Berlinie. Monety są podobno bardzo stare. Szkoda, że skarby numizmatyczne, archeologiczne itp. znalezione w naszej ziemi, tak rzadko przechodzą na własność Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Wieś Junikowo, pod Poznaniem, sprzedał dotychczasowy właściciel, kupiec tutejszy, Hermann Lubszyński, za 72.000 m. właścicielowi dóbr, Ludwikowi Beckerowi, z Kobylnik.

Na obiedzie u hr. Taaffego w niedzielę 19. bm. byli z Polaków: ministrowie Dunajewski i Ziemiałkowski, posłowie do Rady państwa: Grocholski, ks. Czartoryski, Smolka, Baum, Horodyski, Wolański, oraz hr. Siemieński i hr. Ludwik Wodzicki.

Na polowaniu cesarskiem w Göding był pomiędzy wielu innymi obecnym z Polaków hrabia Siemieński.

Jeszcze dla ofiar pożaru Ringtheatru. W Lizbonie urządziła ochotnicza straż pożarna przedstawienie na rzecz ofiar katastrafy wiedeńskiej, które przyniosło czystego dochodu 2865 złr.

Przedpotopowe wykopaliska. W kopalniach rudy żelaznej, na gruntach wsi Jastrzębie i Osiny, w powiecie Częstochowskim, od dość dawna górnicy znachodzą rozmaite skamieniałości, jak np. gady, muszle, żółwie itp. Ostatniemi czasy jednakże, gdy kopalnia została pogłębioną, natrafiono na przedmioty skamieniałe, które bezwątpienia w naszym świecie archeologicznym wywołałyby wrażenie, gdyby nie ta okoliczność, że właściciel kopalni, Niemiec, wysyła je do muzeum berlińskiego. Są to okazy zwierząt ssących, doskonale zakonserwowane. Między innemi znaleziono tu także uwagi godny czerep człowieka, który prawie przemocą wydobyty z rąk niemieckich przez pana Ch., wraz z kilkoma okazami drzew skamieniałych przesłany został do Warszawy i umieszczony na wystawie starożytności.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś na dochód pani Teofili **Nowakowskiej**: „Katarzyna Howard“, dramat historyczny w pięciu aktach z francuskiego Aleksandra Dumasa.

„Jadwiga“ drugi odczyt Deotymy. Wczoraj znowu zapełniła się sala ratuszowa publicznością, pragnącą przyczynić się do wzniesienia pomnika dla Mickiewicza, a zarazem zobaczyć i usłyszyć Deotymę. Poetkę wprowadził do sali, wśród przeciągłych oklasków dr. Małecki; młodzież złożyła jej piękny bukiet.

Rozpoczął się odczyt.

Poemat dramatyczny zaczyna się w obłokach. Chóry anielskie i serafini śpiewają. Wtem zjawia się najmniejszy serafin i zwiastuje błogą wieść dla ziemi. Chóry anielskie mówią o ziemi, o wojnie, która na niej tyle sprawia spustoszenia i tyle zabiera ofiar, a jednak na nią nie ma tam na ziemi sądu. Otóż serafin zwiastuje, że Bóg postanowił dać światu całemu wzór godny naśladowania, wzór dwóch narodów, które się kojarzą i bratnią zawrą zgodę. A narody to wcale nie przyjazne; nic z sobą nie mające wspólnego, narody, które od wieku pustoszą sobie wzajemnie ziemie, zabierają dobytek i mordują ludzi. Dzieła tego wielkiego dokona Bóg przez ręce kobiety. Narodami tymi to Polska i Litwa — kobietą Jadwiga, królowa nasza. Lecz czy kobieta ta nie ugnie się pod ciężarem tak wielkiego dzieła, czy się nie cofnie, gdy ono zażąda poświęcenia. Trzeba ją więc poddać próbie, a podejmuje się tego mały serafinek, św. Franciszek z Asyżu i duch Platona. Wyprawiają się więc razem na ziemię.

Oto koniec części pierwszej. Druga odbywa się w Laksenburgu, pod Wiedniem.

Jadwiga jest małem dziewczęciem jeszcze, bo ma dopiero lat dziewięć. Bawi się pod okiem stryja swego, księcia Albrechta. Mówią o ojcu Ludwiku, o rodzinie całej, o Wilhelmie, który już wówczas był zaręczony Jadwidze. Sceny te pełne humoru i lekkości, wieje z nich świeżość dziecięca, a życie scharakteryzowane w nich doskonale.

Przybywają posłowie krzyżaccy i księżna Wiryda. Później przywołują także starego minesängera. Dzieci bawią się, a starsi rozmawiają o wyprawach na Litwę. **Książę każe przynieść wina, a minesän-**

ger z paziem śpiewają „Litewskie wesele". Jest to epizod z krwawych bojów krzyżackich wśród litewskich borów. Jadwiga, która słucha pieśni z uwagą, lituje się nad biednymi poganami i prosi Boga, aby ich nawrócił.

Teraz zostaje Jadwiga sama z Wilhelmem. Dziecięce zabawy malowane są tu doskonale. Obrazek to niezwykle uroczy.

Dalej następuje zachwycenie Jadwigi i widzenie serafina wraz z dwoma towarzyszami. Święci ci, chcąc wypróbować dziecko, pokazują mu smutny obraz napadu Litwinów na polską wieś. Próba udaje się szczęśliwie. Jadwiga będzie świętem narzędziem do wykonania dzieła bożego.

Nadchodzi księżna Wiryda i zastaje małą Jadwigę w zachwycie. Na tem kończy się część druga.

Publiczność była przejęta poetycznym obrazem. Dziękowała też poetce szczerze i gorąco. Prezes czytelni akademickiej wręczył Deotymie następnie wieniec wawrzynowy z białemi wstęgami, na których jaśniał napis: „Młodzież akademicka Deotymie we Lwowie 22. marca 1882."

Ruch stowarzyszeń.

Zarząd centralny Towarzystwa rękodzielników i przemysłowców „Rodzina" postanowił urządzić w ciągu roku bież. cały szereg publicznych odczytów na rzecz funduszu stypendyjnego dla sierot po członkach Towarz. W tym celu wydelegował z łona swego osobną komisję odczytową, w której skład weszli: dr Tadeusz Krobicki, Zenon Rojek i Walenty Kowalówka. Komisja krząta się energicznie około przeprowadzenia poruczonego jej zadania i jedna najznakomitszych prelegentów. Bawiąca właśnie we Lwowie głośna sławy poetka, Deotyma, otworzy ten cykl prelekcji odczytaniem jednego ze swoich cennych utworów. Odczyt odbędzie się jutro w piątek o godz. 7 wieczorem.

Wyścigi konne w Galicji w 1882 roku. We Lwowie odbędą się dwa wyścigi, do których konie mianować należy do dnia 15. maja. A mianowicie w niedzielę 18. czerwca: Bieg I. Nagroda dam. Konie wszystkich krajów, będące własnością członków Towarzystwa i oficerów, w czynnej służbie się znajdujących, a w dniu mianowań w Galicji, w Wielkiem księstwie Krakowskiem i na Bukowinie stacjonowanych. Meta 1600 metrów. Wkładka 25 zlr bez wycofania.

Bieg II. Nagroda Towarzystwa 1000 zlr. Konie 3-letnie i starsze, własnością członków Towarzystwa będące urodzone w Galicji, w Wielkiem ks. Krakowskiem i na Bukowinie, lub do końca następnego roku po roku urodzenia sprowadzone. Meta 2400 metrów. Jeźdźcy krajowi. Wkładka 50 zlr.

Bieg III. Nagroda cesarska II. klasy 1000 zlr., o ile zostanie przyznaną. 3-letnie ogiery i klacze w Galicji, Wielkiem księstwie Krakowskiem i na Bukowinie urodzone, lub do końca następnego roku po roku urodzenia sprowadzone. Meta 2400 metrów. Waga 56 kilogramów. Wkładka 100 zlr.

Bieg IV. koni myśliwskich Hunter Stakes. Nagroda honorowa, dana przez hr. Wilhelma Siemieńskiego. Dla koni wszystkich krajów, 4letnich i starszych, które w r. 1881 i 1882, aż do dnia mianowania, na publicznym torze wyścigowym w gładkim biegu nie startowały. Panowie jeżdżą w kolorach, mundurze lub stroju myśliwskim. — Jeźdźcy profesjonalni (Jockey) 2½ kilog. więcej. Meta 3600 metr. (2¼ mili ang.) zwykłego myśliwskiego terenu. Wkładka 15 zlr. bez wycofania. — Bieg V. właścicieli. Nagroda Towarzystwa dla pierwszych trzech koni.

We wtorek 20. czerwca. Bieg I. Nagroda kasyna narodowego 500 zlr. Konie 3-letnie i starsze, własnością członków Towarzystwa będące, urodzone w Galicji w W. księstwie Krakowskiem i na Bukowinie, lub sprowadzone tamże przed końcem roku następującego roku po roku urodzenia. Meta 1600 metrów.

Bieg II. Nagroda cesarska I. klasy 2000 zlr., o ile zostanie przyznaną. 3 letnie i starsze ogiery i klacze w Galicji, W. ks Krakowskiem i na Bukowinie urodzone, lub do końca następnego roku po roku urodzenia tamże sprowadzone. Meta 4000 metrów. Wkładka 150 zlr., wycofanie traci połowę. Deklarowane na miesiąc przed biegiem wycofanie, wynosi tylko 50 zlr. Drugi koń dostaje połowę wkładek, resztę wkładek zwycięzca po odtrąceniu pojedynczej wkładki dla trzeciego konia.

Bieg III. Bieg sprzedaży ogierów. Nagroda ministerstwa rolnictwa 500 zlr. 3-letnie i starsze ogiery w Galicji, W. ks. Krakowskiem i na Bukowinie urodzone lub do końca następnego roku po roku urodzenia sprowadzone. Każdy z koni, biorący udział w tym biegu, winien na żądanie być sprzedanym na stadnika rządowego za cenę z góry przy mianowaniu oznaczoną. Meta 3200 metrów Wkładka 30 zlr., wycofanie traci połowę.

Bieg IV. Bieg koni pobitych (Beaten Handicap). Nagroda Towarzystwa 200 zlr Każdy koń, mianowany do biegu na torze lwowskim, płaci 10 zlr. na nagrodę niniejszego biegu. Konie, które w roku 1882 na torze lwowskim biegały, a nie wygrały. Meta 1600 metrów. Koń biegający płaci wkładkę 30 zlr. Wagi oznaczone przez pp. JEksc. Alfreda hr. Potockiego, hr. J. Bielskiego, i hr. St. Pinińskiego, ogłoszone będą dnia 19. czerwca b. r. o godzinie 12-tej w południe, w kancelarji Towarzystwa. Drugi koń dostaje połowę wkładek. Mianowanie na placu.

Bieg V. Lwowski bieg myśliwski (Steeple-chase). Nagroda Towarzystwa 300 zlr., z dodatkiem subskrypcji 10 zlr. (razem 400 zlr.) 4-letnie i starsze konie każdego kraju, będące własnością członków Towarzystwa lub oficerów, w czynnej służbie będących, a w dniu mianowań w Galicji, w W. ks. Krakowskiem lub na Bukowinie stacjonowanych. Panowie jeżdżą w kolorach lub w mundurze. Jockeye 2½ kilogr. więcej. Meta około 4800 metrów (3 mile ang.) zwykłego myśliwskiego terenu; 15 do 18 o ile możności stałych przeszkód, nie szerszych jak 3·79 metr. i nie wyższych nad 1·10 metra. Wkładka 39 zlr, wycofanie traci połowę. Wkładki i wycofania dla drugiego konia, po odtrąceniu pojedynczej wkładki dla wygrywającego.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw." Licytacje. Realność pod l. 11 w Kiełanowicach, sąd powiatowy Tuchów. Cena wywołania 300 zlr. — Realność pod l. 96 w Stryju. Cena wywołania 7500 zlr. — Realność pod l. 88 w Uniowie, sąd powiatowy Rawa. Cena wywołania 100 zlr. — Realność pod l. 66 w Strzeszowicach, sąd powiatowy Staremiasto. Cena wywoł. 125 zlr. — Realność pod l. 22 Dźwinogrodzie, sąd powiatowy Bóbrka. Cena wywołania 200 zlr. — Realność pod l. 268 w Rawie. Cena wywołania 4000 zlr. — Realność pod l. 55 w Kupnowicach, sąd powiatowy Rudki. Cena wywołania 575 zlr. — Realność pod l. 69 w Rossowie. Cena wywołania 4000 zlr. — Realność pod l. 4/58 w Hludnie, sąd powiatowy Dubiecko. Cena wywoł. 50 zlr. — Realność pod l. 150 w Krakowie. Cena wywoł. 2297 zlr. — Realność pod l. 47 w Hujczy, sąd powiatowy Rawa. Cena wywołania 131 zlr. — Realność pod l. 46 w Załkowie, sąd powiatowy Kraków. Cena wywoł. 411 zlr. — Realność pod l. 88 w Lachowicach, sąd powiatowy Żurawno. Cena wywołania 800 zlr. — Realność pod l. 34 w Korniczu, sąd powiatowy Kołomyja. Cena wywołania 1455 zlr. — Realność pod l. 55 w Łuczkach, sąd powiatowy Kraków. Cena wywołania 2335 zlr.

Konkursa. Posada ekspedjenta pocztowego w Turynce, z płacą roczną 200 zlr. i dodatkami. — Posada nauczyciela technologji chemicznej w krakowskim instytucie techniczno-przemysłowym. Płaca roczna 1200 zlr. z dodatkami. Podania wnosić do dnia 10. kwietnia bież. roku.

Edykta. Sąd obwodowy w Tarnopolu uznał Antoniego Czerewatego z Postołówki, marnotrawcą. Kurator Franko Kruyn z Postołówki. — Sąd obwodowy w Przemyślu uznał Michała Wilka i Katarzynę Wilkową z Łowiec za marnotrawców. Kurator Jędrzej Strawa.

Rolnictwo przemysł i handel.

Pocztowe kasy oszczędności. Przed świętami jeszcze ma być uchwalony projekt o zaprowadzeniu pocztowych kas oszczędności. Sprawozdawcą komisji ekonomicznej jest p. Hausner. Zgromadził on nieposolity materjał statystyczny na poparcie projektu, i opiera się przedewszystkiem na 20 letniem doświadczeniu w Anglji, na 15 letniem w Belgji i na 6 letniem we Włoszech. Doświadczenie to uczy, że zwykłe kasy oszczędności przy zaprowadzeniu pocztowych kas oszczędności nie tylko nie doznały uszczerbku, lecz owszem cieszą się przybytkiem wkładek. W Austrji specjalnie pocztowe kasy oszczędności mają posłużyć do uzupełnienia systemu oszczędnościowego. Na początku r. 1881 łącznie ze stowarzyszeniami zaliczkowemi, było w Austrji 4600 kas, które miały wkładek 850.8 mil., tj. wypadało po 38 gld. 45 cnt. na głowę. Dania, Saksonja i Szwajcarja wyżej stoją pod tym względem. Ale daleko gorszy jest stosunek liczby wkładkujących. W końcu r. 1880 ze wszystkich kas oszczędności w Przedlitawji było 1,550.800 książeczek wkładkowych. Jeden wkładkujący przypada zatem na 1·43 mieszkańców, podczas gdy w Saksonji stosunek ten wynosi 1 : 5·4, w Szwajcarji 1: 4·8, w Danji 1:4·5, w Anglji 1: 8, we Francji 1: 9·4. Przeciętna wkładka wynosi 480 gld. (w Czechach nawet 581). W innych państwach 110—260. Z tego wynika, że austrjackie kasy oszczędności straciły cechę zakładów oszczędnościowych, a stały się instytucjami kredytowemi, które korzystną fruktyfikacją ściągają do siebie znaczne kapitały. Prazka kasa oszczędności liczy np. 15 wkładkujących z sumą 2,250.000 gld. Pocztowe kasy oszczędności są obliczone na wkładki najdrobniejsze, i to ludzi zmuszonych do dziennego zarobkowania. Dla tego też projekt p. Hausnera akceptuje zaprowadzony w Anglji system używania do tego marek pocztowych, które mogą być nalepiane na arkuszach papieru. Stopa procentowa 3% może być tylko drogą ustawy zmienioną (we Włoszech wynosi ona 3·5, w Belgji 2·6, w Anglji 2·5). Wskutek tego istniejące zwykłe kasy oszczędności będą uchronione od utraty kapitałów wkładkowych. Projekt składa się z 23. paragrafów. Rząd oświadczył w komisji, że 4025 urzędów pocztowych, z pominięciem 38 ambulansów pocztowych — będzie służyć oszczędności. Koszta zarządu oblicza projekt na ¼%, a przypuszczając, że wkładki najmniej po 50 cnt. wyniosą tylko 100 miljonów gld., skarb może liczyć na 1½ miljona czystego dochodu.

XIV. walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, ustanowiło dnia 12. bm. dywidendę od udziałów za rok 1881 w wysokości po siedm (7) od sta, której wypłata nastąpi, w myśl postanowień §. 78 statutu, w miesiącu kwietniu b. r.

Nie podniesiona w tym czasie dywidenda dopisaną zostanie do udziałów członków, o ile takowe najwyższej kwoty 500 zlr. nie przekroczyły — zaś dywidenda od pełnych udziałów (po 500 zlr.), nie podniesiona w terminie powyższym, przeniesioną zostanie dnia 1. maja b r na osobisty rachunek członka.

Galic. Towarzystwo kredytowe ziemskie. Komisja wybrana przez walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego, celem zbadania wniosków pp. Marassego i Pruszyńskiego o rozszerzenie hipotek i zaciągnięcie 4-miljonowej pożyczki, rozpoczęła wczoraj swe narady w biurze Towarzystwa. Dyrekcja uważa te wnioski jako niezgodne ze statutami i z tego powodu wnosi, aby komisja je odrzuciła.

Austrjacki kongres leśników zebrał się onegdaj w Wiedniu. Z Galicji biorą w nim udział pp. Jaworski Apolinary i Strzelecki Henryk. Przewodniczącym wybrano ks. Józefa Colloredo-Mansfeld, wiceprezydentami: ks. Karola Schwarzenberga i Hugona hr. Abensperg-Trana. Pióro trzyma radca dworu Rinaldini. Na pierwszem posiedzeniu przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności komitetu wykonawczego, które wspomina o urządzeniu centralnej stacji meteorologicznej. W kasie kongresu znajduje się 189 zlr. 74 ct. Czeskie Towarzystwo leśników przedłożyło pod rozprawy referat „o organizacji badań w zakresie lasowości."

Wiedeń 21. marca. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i Spółka. Café Stierböck).

Na wczorajszym targu spęd wołów w porównaniu z przeszłym tygodniem wykazał ubytek przeszło 300 sztuk i dlatego ceny przeciętnie podniosły się o 1 zlr. na 100 kilo. Sprzedano wszystko.

Spęd wynosił razem 2728 sztuk, a mianowicie: 356 galicyjskich i bukowińskich, 1539 węgierskich i 833 niemieckich wołów.

Płacono za galicyjskie i bukowińskie woły po zlr. 52—57·50, za węgierskie po 51—57, niemieckie 54— do 60·50, za bujaki 48—52, za krowy 49—53, bawoły 46—48— za 100 kilo.

Na dzisiejszym targu nierogacizny spęd wynosił 3709 sztuk, a mianowicie 955 ciężkich, 955 średnich bakonów, a 1798 warchlaków.

Z powodu wielkiej rezerwy ze strony kupujących i mdłej tendencji w sadle, spadły ceny ciężkiego towaru. Płacono za ciężkie bakony po zlr. 57 — 58, za średnie gatunki po 54 56, a za warchlaki 40 — 46 zlr. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Przegląd polityczny.

Lwów 23. marca.

Wobec odsunięcia terminu sesji rajchsratowej aż do drugiej połowy maja, znika nadzieja zwołania sejmu przed latem, a z nią organizacja banku krajowego, i uporządkowanie funduszu indemnizacyjnego odłożone będzie ad calendas graecas, bo w jesieni skrócą znowu sesję pod naciskiem potrzeby zwołania co rychlejszego Rady państwa lub delegacyj wspólnych.

Z reformą wyborczą jeszcze się nie uporano. Koniec ma nastąpić dopiero dziś wieczorem.

Komisja należytościowa w sprawie ostęplowania korespondencji kupieckiej uchwaliła: 1) Stępel ma być pierwszym wierszem korespondencji przepisywany; 2) Kupcom wolno będzie ryczałtem opłacać stępel; 3) Papier korespondencyjny ostęplowywać podobnie jak papier na dzienniki.

We właściwej rubryce podajemy raport wojskowy z Hercogowiny i Krywoszy. Wynika z niego, że ruch powstańczy podniósł się wszędzie na nowo, a skombinowane operacje nie mogą mu dać rady.

Uderzającą różnicę usposobień stanowi Bośnja w porównaniu z Hercogowiną. O miedzę bowiem od zaciekłego rozruchu panuje spokój, a nawet jaskrawa lojalność. Miasto Liwno np. nadało dyplom obywatelstwa honorowego majorowi Przedakowi, który tam jest komendantem.

Agitacja radykalistów w Serbji przybiera rozmiary, które wskazują, że nie kwestje kolejowe były powodem złożenia 51 mandatów w skupczynie, ale aspiracje panslawistyczne, i nieukontentowanie z polityki króla. Rząd we wszystkich okręgach wyborczych pozostawiał swoich kandydatów.

Książę bułgarski wydał ukaz, pozwalający wracać do kraju mahomedanom, którzy wyemigrowali, i obsiąść na na nowo opuszczone ziemie.

W Petersburgu wielkiej sensacji narobiło podanie się do dymisji jen. Kaufmana II, który był pomocnikiem w ks. Mikołaja, b. wodza armii naddunajskiej. Stało się to w skutek zatargu z ministrem wojny, ale jest domysł, że proces z defraudantami wojskowymi odgrywa w tej scenie pewną rolę.

W *Graždaninie* uderza ks. Meszczerski na okoliczność, że w wojsku rosyjskiem służą poddani pruscy, i to nawet w wyborowych pułkach. Głosy takie są dostatecznym dowodem rozdrażnienia, jakie panuje i krzewi się w Rosji przeciwko Niemcom.

Według *Kreuz Ztg.* z żadnej strony nie interweniowano w Petersburgu w sprawie Skobielewa, ażeby nie powiększać drażliwości położenia rządu rosyjskiego. Nieprzyjaciele tego rządu — dodaje ten dziennik — wciskają się już nawet do otoczenia rodziny carskiej. Jeżeli niezgodzie w najwyższych sferach koniec nie będzie położonym, to mało jest nadziei, ażeby Rosja ukonstytuowała się na wewnątrz, a na zewnątrz zająć mogła stanowisko budzące zaufanie.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(R) **Wiedeń** 23. marca. Komitet wykonawczy prawicy obradował wczoraj nad programem dalszej pracy parlamentarnej. Kładzie on nacisk na to, żeby komisja cłowa skończyła swą robotę przed świętami. — Izba poselska będzie miała także dzisiaj wieczorem posiedzenie, aby skończyć reformę wyborczą. W piątek nie będzie posiedzenia, z powodu ekspertyzy nad cłem od wełny.

(D) **Wiedeń** 23. marca. W klubie lewicy odczytano wczoraj oświadczenia dep.: Wurmbrandta, Poscha, Zschocka i Loeblicha, że występują z klubu.

Komisja finansowa Izby panów zaleca uchwalenie ustawy naftowej bez zmiany, wywodząc, że podwyżka cła nie będzie zbyt uciążliwą dla publiczności, ponieważ produkcja wzmaga się w Ameryce i Rosji, a komunikacje są ułatwione.

Komisja cłowa załatwiła wczoraj pozycje: jedwab, towary jedwabne, suknie, bielizna, towary modne i żelazo surowe.

Berlin 23. marca. Mimo nieprzychylnego wotum w komisji ekonomicznej, rząd ma zamiar, projekt zniesienia monopolu tytoniowego przedłożyć Izbie.

Wczoraj nadeszło tu breve papiezkie z nominacją proboszcza Herzoga na biskupa wrocławskiego.

Petersburg 23. marca. Dziewięciu wojskowych niższego stopnia z preobrażeńskiego pułku lejbgwardji carskiej (słynnego z przychylności dla dynastji), uwięziono jako podejrzanych o nihilizm. W twierdzy petropawłowskiej przygotowują nowe więzienia kazamatowe.

Londyn 23 marca. W Dublinie usiłowano dnia 20. b. m. wysadzić w powietrze gmach policyjny. Dynamit zburzył drzwi i okna. Z ludzi jednak nikt nie zginął.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23. marca. Z powodu urodzin cesarza niemieckiego odbył się o 6. wieczorem objad galowy u cesarza, na który zaproszowy był ambador niemiecki, hr. Kalnoky, Bylandt, i hr. Taaffe. Cesarz wzniósł toast na cześć i powodzenie cesarza niemieckiego i króla pruskiego.

Wiedeń 23. marca. Komisja finansowa Izby panów wnosi, aby przedłożenie o nafcie przyjąć w osnowie przyjętej w Izbie deputowanych.

Komisja cłowa Izby niższej załatwiła pozycje taryfowe: jedwab, towary jedwabne, ubrania, bielizna, stroje, żelazo i towary z żelaza, według rządowego przedłożenia i odrzuciła przy ostatniej wniosek względem powołania komisji ekspertów, tak samo jak i wszelkie inne wnioski.

Zagrzeb 22. marca. Komisja na wniosek Miskatowicza zaproponawała sejmowi kroackiemu, aby wybrał komisję regnikolarną do spraw Rjeki.

Budapeszt 23. marca. Sejm węgierski przyjął w imiennem głosowaniu 191 głosami przeciw 113 nowelę do ustawy wojskowej.

Budapeszt 23. marca. Komisja szkolna odrzuciła 7 głosami przeciw 5 projekt do ustawy o szkołach średnich.

Berlin 22. marca. Według *Germanii* nadeszło dziś zrana breve papieskie, mianujące Hercoga biskupem wrocławskim.

Dzień urodzin cesarza obchodzony był ze zwykłą uroczystością. Cesarz przyjmował rano życzenia członków domu królewskiego, grona dyplomatycznego, pod przewodnictwem Bismarka, jeneralicji, dworu i dygnitarzów państwowych. Cesarz przyjmował wszystkie deputacje stojąc; ostatni wypadek nie pozostawił żadnych złych następstw po sobie.

Petersburg 23. marca. *Prawitelstwiennyj Wiestnik* ogłasza telegram cara do cesarza Wilhelma: Carowa i ja jesteśmy sercem i myślą obecni uroczystości urodzin. Oby Bóg jeszcze długich lat ci użyczył i zachował życie dla dobra Niemiec, pokoju Europy i umocnienia przyjaźni między nami i państwami naszemi.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 23. marca. godzina 10 min. 45. Akcje kredytowe 313·—, Anglo-Austr. 124·—, Akcje banku Union 122·25, Kolej Karola Lud. 298·25, Połudn. 142·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·54. Rubel papier. 1·20½. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 22. marca godzina 2 min. 10. Losy kredytowe 176 75, Węg. akcje kredyt. 309·—, Akcje anglo-austr. 124·25, Akcje banku Union 122·25, Akcje kred. Karola Ludwika 298·25, Akcje kolei północnej 251·25, Akcje kolei południowej 142·—, Akcje kolei Alföldzkiej 164·50, Akcje kolei Elżbiety 207·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·75, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 158·—, Wiedeńskie losy 125 50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·—, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 23·50, Węgierska renta 118 70, Akcje banku związkowego 115·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·20½, Węgierskie losy 117 25, Mark niemiecki —·—. Uspos.: spokojne.

Wiedeń 22. marca godzina 5 min. 35. Jednolity dług Państwa w banknotach 74 85, w srebrze 75·80, Renta w złocie 92·80, Losy pożyczki z roku 1860 129·70, Akcje banku wiedeńskiego 819·—, kredytowego 318 30, Londyn 120·50, Srebro —·—, Napoleond'or 9 54, Dukat ces. men. 5·64, 100 marek niemieckich 58·80.

Berlin 22. marca godzina 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 205·—, Akcje kredytowe 548·—, Lombardy 242·50, Galicyjskie 126·50, Kolei Rumuńskiej 61·90, Austrjackie banknoty 169·95. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 22. marca. — Wiedeń: Pszenica 12·20 do 12 25 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·04 do 12·07 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·— zł. — Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 220·— m., żyto —·— m., spirytus loco 45·— m., olej rzepakowy 55·— m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 62 80 fr., olej rzepakowy 70·— fr., spirytus —·— fr. —, Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 23. marca: 15¼ do 15½. Brema: 7·20 do —·—. Hamburg: 7 40, na marzec 7·40, na sierpień-grudzień 8·—. Antwerpja: na marzec 18. Nowy-York: 7⅜. Filadelfja: 7¼.

Zwracamy uwagę na dzisiejszy inserat „Zakupna lokacyjne i spekulacyjne" domu bankierskiego „Leitha" w Wiedniu.

Część chóru męskiego lwowskiego bierze udział w koncercie urządzonym dnia 25. b. m. w Brodach na rzecz kasyna tamtejszego z następującym programem:

Nr. 1. Onslow „Romanca". Fortepian na 4 ręce.

Nr. 2. Stanisław Moniuszko. „Ballada o Florjanie Szarym" z opery „Rokiczana". Solo basowe, chór z towarzyszeniem fortepianu.

Nr. 3. Rubinstein. a) „Azra", b) „O wenn es so immer bliebe"; solo tenorowe.

4. Donizetti. „Duet" z opery „Belizar" tenor i baryton.

Nr. 5. Herbek. „Ptaszyna".) Chór.
Ławrowski. „Krasna zore".)

Nr. 6. „Deklamacja".

Nr. 7. Otto J. „Cicha noc". Solo barytonowe z chórem

Nr. 8. Liszt. „Rapsodia". Nr. 9. fortepian.

Nr. 9. Liszt. „Serenada". Solo tenorowe z chórem.

Nr. 10. Ed. Kremser. „Pieśń miłości".

Nr. 11. Genée. „Włoska sałata". Solo tenorowe z chórem. Śpiew komiczny.

Dnia 22. marca. Lwów, z Izby handlowej	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	301 —	297 —
„ Lwowsko-Czerniow.	170 50	167 —
Banku Hipotecznego gal	305 —	300 —
„ Kredytowego gal	255 —	250 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal 5% w.	101 35	100 35
„ „ „ 4% „	95	93
„ „ „ 5% „	101 35	100 35
„ „ „ 4% „	91 —	89 —
Banku hip. gal. 6%	102 40	101 40
„ „ 5%	99 60	98 50
„ „ 5% prem.	102 50	101 80
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	102 —	100 —
„ „ „ 5%	96 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l	94 —	92 —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	100 25	99 —
Komunalne gal. Zakładu Kredyt włościańsk. 6%	101 50	100 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 50	101 —
Losy miasta Krakowa	20 50	18 50
„ „ Stanisławowa	25 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 65	5 55
„ cesarski	5 67	5 57
20 frankówka	9 58	9 48
Pół-imperjał rosyjski	9 88	9 77
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 52
„ „ papierowy	1 21	1 19
100 marek niemieckich	59 25	58 50
Srebro za 100 zł.	—	—
Kupony w srebrze	—	—
Wiedeń, 21. marca. Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	75 1[illegible]	74 90
„ srebrna	76 05	75 85
„ złota	93 50	93 10
Losy z r. 1854 4½%	119 25	118 75
„ „ 1860 4% 500 zł.	130 25	129 50
„ „ 1860 4% 100 „	133 25	132 75
„ „ 1864 . 100 „	169 50	169 —
„ „ 1864 . 50 „	169 —	168 —
„ „ Como-Renten	—	31
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 —	105 —
Bukowińskie	98 —	97 —

	żądają	płacą
Galicyjskie	99 50	98 75
Niższo-austrjackie	106	105 —
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Śląskie	— —	109 —
Styryjskie	— —	104 —
Siedmiogrodzkie	97 25	96 50
Węgierskie	98 75	98 —
„ z klauz. 1867	96 75	96
Obligi poż. kolei węgier	134 —	133 50
Renta węgierska złota	118 90	118 70
„ „ za kolej wsch.	94 25	93 75
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack Banku	125 75	125 25
Ziemskie kred. węgiersk.	—	—
„ „ austrjackie	233 50	232 50
Zakład kred. d. hand. i pr	315 70	315 40
„ „ węgierskie	311 50	311 —
Bank depozytowy	194 —	192 —
Tow. eskomp. niż. austr.	870 —	860 —
Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B.	821 —	819
Unionbank	122 70	122 40
Wied. Bankverein	115 —	114 50
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	
„ Alföld-Fiume	166 —	165 —
Żeglugi par. na Dunaju	539 —	537
Kolej Elżbiety	207 75	207 25
„ półn. Ferdynanda	2519	2514
„ Franciszka Józefa	192 75	192 25
„ g. Karola Ludwika	299 75	299 25
„ Koszycko-Oderber.	141 75	141 25
„ Lwow.-Czern.-Jassk	167 75	167 25
„ Północ.-austrjacka	208	207 50
„ „ „ Lit. B	218 50	218 —
„ Rudolfa	165 —	164 50
„ Siedmiogrodzka	160 25	160 —
„ towarzystwa państ	308	307 50
„ połudn. (Lombardy)	144 50	144 —
„ Cisańska	248 —	247 —
„ węg. g. Łupkowska	156 —	155 75
Losy.		
Regulacji Dunaju	113 25	112 75
Ziemskie Wiedeńskie	126 25	125 75
„ Węgierskie	118	117 50
„ Tureckie	28 25	28 —
Kredytowe	177	176 50
Klary	41 50	40 50

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	109 —	108 50
Keglewicha	19 75	19
Krakowskie	19 25	18 75
Miasta Budy	41 50	41 —
Palffy	37 50	37 —
Rudolfa	— —	22 50
Salma	52 —	51 50
St. Genois	45 25	44 75
Stanisławowskie	24 —	23 —
Walsteina	29 —	28 —
Windischgrätza	37 80	37 40
Obligi pierwszeństwa		
Albrechta	98 25	98 —
Elżbiety	98 50	98 20
Ferdynanda północna	106	105 —
Franciszka Józefa	102 20	101 90
Gal. Karola Lud. I. Em	100 —	99 80
„ „ „ II. „	—	95 —
Koszycko-Oderbergska	96 80	96 —
Lwowsko-Czern. I. Em	93 50	93 —
„ II. „	100 25	99 75
Rudolfa	100 25	100 —
Siedmiogrodzka	90 —	89 75
Kolej państwowa	178 50	177 50
„ połudn. (Lombr.)	131 50	131 25
„ „ towarz.	100 75	100 25
Węg. gal. Łupkowska	91 90	91 60
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 64
20 frankówki	9 54	9 53
Imperjały rosyjskie	9 8[illegible]	9 78
Funty szterl. angielsk.	12 05	12 —
Liry tureckie złote	10 80	10 73
Srebro za 100 zł.	—	—
Kupony srebr. za 100	—	—
Marki niem. za 100 mar.	58 85	58 75
Ruble papierowe	120 75	120 25
Warszawa 20. marca.		
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	99 10	— —
kupon	286 —	— —
4% Listy likwidacyjne	86 50	— —
kupon	122 —	— —

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.
100 19—2 2

PARASOLKI letnie od zlr. 1·20 do zlr. 10.

Kwiaty francuskie.

Pióra do kapeluszy strusie i fantastyczne.

Deszczochrony jedwabne i wełniane od 1 zlr. 30 cnt. do 10 zlr. Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe.

GORSETY PARYSKIE od 1 zlr. 30 cnt do 5 zlr.

Grzebienie za włosy i do czesania, szyldkretowe, słoniowe, bawole, rogowe, kautschukowe i metalowe rzadkie i gęste.

Ceratkę żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradełka, ceratę na stoły i do pokrycia mebli, siatkę do okien.

Szczotki do włosów i do sukień, szczoteczki do zębów i do paznokci, skrobaczki do języków, pilniczki do paznokci.

Liberyjne guziki, galony, rękawiczki, papierki francuskie do robienia cygar, karty preferansowe.

Bižuterję francuską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złoto, cr-jais i t. p

Wachlarze balowe szyldkretowe, słoniowe, materjalne i drewniane w największym wyborze. Strzałki do kapeluszy.

Zarzutki balowe włóczkowe, kamizelki z rękawami, kaftaniki i kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Paski „ANGOT" z piór, druciku plecione, metalowe, materjalne i skórkowe. Ozdoby do kapeluszy.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Na wystawie przemysłu domowego dyplom mi szczególnego uznania zaszczycone 1004 2 0

PŁÓTNA

wyrobu krajowego,
Korczyńskie białe, czyste lniane

grubsze prześcieradłowe i cienkie koszulowe w sztukach 84 do 84 centimetr. szerokości, a 38 metrów = 57 łokci pol. długości po zlr. 13·50, 14, 15, 16, 18, 19·50, 21 i zł. 26 w. a.

Ręczniki domowe po zlr. 4·20, 4·80 7·20 i 8·40 tuzin.

Obrusy białe 116 i 150 centim. szerokie po 80 ct. i zlr. 1 metr.

Serwetki białe po zlr. 2·20, 3·50, 4·40 tuzin.

Półbielone i szare płótna błażowskie w sztukach 70 centim. szerokości a 28 metrów — 48 łok. pol. długości po zlr. 7, 7·50, 8, 10, 12 i 13.

Gotowe magielniki po 60 i 70 cnt.
Gotowe ściereczki po 20, 28 i 30 cnt.

Drelichy i kolorowe płótna Andrychowskie
w sztukach 70 centim. szerokości a 29 metrów długości po zlr. 8·75, 9·50, 10, 10·50, 12·50 do 15·50 za sztukę.

Utrzymuje i poleca
Pierwszy skład wyrobów krajowych
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Plac Marjacki liczba 10.

A. MAŃKOWSKI

Lwów, ul. Halicka l. 17|10 miasto.

Handel

Korzeni, Delikatesów, Herbaty
i wszelkich gatunków **starych** i zwykłych **WIN** w pierwszorzędnych gatunkach, po cenach najtańszych, poleca Szanownej Publiczności, ręcząc za sumienny towar. 10 6 52 0

Codzień świeże drożdże.
Na żądanie wydaje specjalne cenniki.

Poszukują się:

dobra większe i mniejsze, dominikalne lub rustykalne dla Sachsów. Kto ma takowe na sprzedaż, raczy opis i cenę pod adresem: *J. Zabierzewski*, Hotel Strasburg, 3 piętro l. 19 *w Dreźnie* natychmiast nadesłać. Pośrednikó w wyłącza się. 144 2—3

5000 Drzewek owocowych,

najszlachetniejszych gatunków, przeważnie jabłek, sprzedaje od 20 ct. do zlr. 1, w Sygniówce

Wilhelm R. Doms
1444 Lwów, dworzec 2—3

Urzędnik państwowy

życzy sobie 1 lub więcej realności we Lwowie administrować, posiada kaucję służbową i może złożyć właścicielowi do wysokości 200 zlr. Warunki przystępne pod adresą: A. W. restante Lwów dworzec 1453 1—2

Zakupna lokacyjne
i spekulacyjne

na wszystkie kombinacje swobodnej spekulacji, konsorcjów i premij wykonuje **rzetelnie i pod dyskrecją** po kursach oryginalnych na **jedynie dla Austro-Węgier miarodawczej**

Giełdzie wiedeńskiej

dom bankowy „Leitha" Halmaij **w Wiedniu**, Schottenring 15. Fachowa, szybka i wypróbowana informacja, telegr awiza, numera na próbę finansowego i losowego czasopisma **„Leitha"**, tudzież pełna treści broszura (zawierająca wszystkie europejskie plany losowań, wyjaśnienie sposobów i papierów lokacyjnych i spekulacyjnych etc.) franco i gratis. 1328 7—12

Gospodarz

teoretycznie i praktycznie wykształcony w zawodzie gospodarczym rolnym, administracii i chowie bydła, od lat 17 prowadził gospodarstwo w obcych majątkach, z tych 8 lat ostatnich na jednem miejscu, poszukuje umieszczenia, może się wykazać świadectwami i rekomendacjami.

Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności Wny p. dr. **A. Moszyński**, adwokat krajowy, ulica Karola Ludwika liczba **1** 1458 1—3

Walne Zgromadzenie
Stowarzyszenia „Pracy Kobiet"

1454 1—1 **odbędzie się**

w sobotę dnia 26. marca o godz. 3 po południu, na które się szanownych członków uprzejmie zaprasza.

Ulica Teatralna l 10

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 1012 77—0

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczególiwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała**, nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Krzyżanowskiego, F. Mikolascha, tudzież w magazynach galanteryjnych pp. Strzyżowskiego, Jahla i Alfreda Dzikowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera Leona.

Pisarz, który przez lat cztery pracował w kancelarjach notarjalnych, rutynowany we wszelkich czynnościach notarjalnych, biegły w samoistnem wyrabianiu pertraktacyj spadkowych, mający praktykę hipoteczną, sądową i administracyjną, władający językami krajowemi dokładnie w mowie i piśmie, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje, z szybkiem, kształtnem i czytelnem pismem, poszukuje zaraz posady u pp. notarjuszów, adwokatów, w kancelarjach rządowych, biurach prywatnych itp. we Lwowie lub na prowincji. Adres pod lit. **M. M. O.** w Administracji „Dziennika Polskiego" 1—3

Ekonom

posiadający 28 letnią praktykę w gospodarstwie rolniczem, mający lat 48 mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacją, poszukuje posady, którą może natychmiast objąć.

Łaskawe zgłoszenia pod adresą **K. P.** Nr. 7, w Jaśle. Poste restante. 1445 2—4

PLASTER THAPSIA

LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.

THAPSIA PARIS

Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Warszawie u PP. Galle, Brzozowskiego, Spiessa i Syna, Zrusshaura, Dr Haberbuscha, Ziemińskiego i Lilpopa; w Kaliszu w aptece P. Brynday.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE,

wydaje

od dnia 1. stycznia 1881 począwszy

Asygnaty kasowe

3% płatne w **30** dni po wypowiedzeniu.
4% „ „ **60** „ „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu **4½%** **Asygnaty kasowe** z 60 dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881** począwszy **tylko po 4%** z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia. 1017 69 0

Lwów 1. stycznia 1881.

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

W OSŁABIENIACH MĘZKICH

pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości
Lekarze zalecają:

KROPLE ODRADZAJĄCE

Dr. Samuela Thompsona.

Każdy flakon, który nie będzie zaopatrzony podpisem pana GELIN, aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie. 1010 40 0

W Paryżu Rue St. Lazare, 11. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Zygm Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u p. Golichowskiego.

Pragnąc przyjść w pomoc obarczonemu liczną rodziną koledze Wojczyńskiemu, nabyłem na własność od masy konkursowej upadłej firmy: **R. Wojczyński i L. Kisielewski** cały zapas towarów bławatnych, modnych i konfekcji damskiej, wraz z całem urządzeniem

i otwieram z dniem dzisiejszym

WYSPRZEDAŻ

niżej cen fabrycznych

Konfekcji damskiej i towarów bławatnych

w handlu pod l. 10 plac Marjacki

do którego przenoszę równocześnie z mego Handlu w Rynku **Płótna wyrobu krajowego** Korczyńskie i Błażowskie, jakoteż **Drelichy i Płócienka kolorowe** Andrychowskie, a po wysprzedaży konfekcji i towarów bławatnych, cały interes przeobrażam na

Bazar wyrobów krajowych

wprowadzając do tegoż stopniowo różnorodne wyroby krajowe, jako to: **koronkarskie, pończoszkowe, snycerskie, koszykarskie, słomkowe, drewniane** itp., a prowadzenie tego interesu powierzam w mem zastępstwie na mój rachunek i pod moją odpowiedzialnością koledze p. **Romanowi Wojczyńskiemu.** 1399 3 3

Polecając łaskawym względom szanownej P. T. Publiczności to moje nowe przedsiębiorstwo, starać się będę odpowiednio do wymogów takowe urządzić i położenie we mnie zaufanie usprawiedliwić.

Z pełnem uszanowaniem

Stanisław Markiewicz

Plac Marjacki, l. 10. Rozsprzedaż towarów modnych i Bazar wyrobów krajowych.

w Rynku, l. 42, Handel towarów kolonjalnych, delikatesów, Win i Herbaty.

Odznaczenie!!

Cztery wielkie medale zasługi i list pochwalny

za środki hygjeniczno-kosmetyczne

mianowicie:

Benzoe, używa się do mycia twarzy, jest niezrównanym środkiem do konserwowania piękności, flakon ... ct.

Balsam de Mecca znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości, słoiczek na jednorazowe użycie 4 zlr.

Pomada chinowa, wyrabia się z prawdziwej królewskiej kory chinowej i jest wybornym i wypróbowanym środkiem przeciw wypadaniu włosów. — Wzmacnia cebulki włosowe, pobudza je do energiczniejszego odżywiania się i wytwarzania porostu, 80 ct.

Krem glicerynowy. Doskonały ten środek używa się do gojenia popękanych rąk, skórę miękczy i wygładza, 35 ct.

Krem z balsamem de Mecca. Przywraca twarzy przejrzystość, delikatność i zapobiega tworzeniu się zmarszczek i wągrów, twarz odświeża, konserwuje i czyni ją prawdziwie piękną, 1 zlr.

Krem migdałowy, używa się zamiast mydła, w tym mianowicie razie, kiedy skóra pęka lub łuszczy się. Krem migdałowy nadaje skórze miękkość, elastyczność, a oraz znakomicie oczyszcza i wygładza skórę, 40 ct.

Krem roślinny, służy do wydelikatnienia i wybielenia rąk, usuwa czerwoność i szorstkość skóry, 50 ct.

Grysik toaletowy jest bardzo dobrym środkiem do mycia twarzy i rąk. — Osoby posiadające skórę delikatną i zdolną do łuszczenia, pękania i czerwienienia, jak również do wytwarzania pryszczy, liszai i wągrów, mogą używać grysiku toaletowego z bardzo dobrym skutkiem jako środka łagodnego i znakomicie oczyszczającego skórę, 35 ct.

Gold-crem, znany powszechnie środek, służy do wygładzenia i wydelikatnienia skóry na twarzy i rękach, bardzo dobrze jest po umyciu się, nasmarować twarz gold-cremem a następnie wytrzeć bawełną, przez co skóra staje się miękką i bardzo delikatną, 25 i 60 ct.

JAN IHNATOWICZ,

1001 35—0 3 magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie. — Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Główne składy w aptekach w Tarnopolu pp. Jamrugiewicza, w Stanisławowie Sochera, w Podhajcach Kaszykiewicza, w Stryju Dragowskiego, w Przemyślu u p. Nahlika, oraz nabyć można we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

Gospodarz.

Praktycznie i teoretycznie wykształcony gospodarz wiejski z Poznańskiego, obecnie dzierżawca dóbr który przez lat kilka za dywidendą zarządzał z pomyślnym skutkiem większym majątkiem ziemskim w Galicji, i dla pomyślnego skutku najlepszą rekomendację ma zapewnioną, życzy sobie objąć zarząd takiego majątku od dnia 1 Lipca b. r. jako dnia ekspiracji tegoż 406 obecnej dzierżawy. 2—3

Oferty łaskawe zlecenia upraszа się pod **A. B.** 500 poste restante **Lwów.**

Anons!

Komisanci podróżni

detaliści, za dobrą prowizja, są poszukiwani. 1410 4—5

Oferty z referencjami przesyłać do Administracji „Dziennika."

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wyśmienitego owocu Moreli.

LIQUEUR D'OR

Wzmacniający i ułatwiający trawienie

Fabryka specyalna u Pana Garnier
W ENGHIEN-LES-BAINS POD PARYŻEM.

Dostać można we Lwowie w cukierni p. L. Rotlendera i w składzie win i likierów, p. St. Markiewicza w Rynku. 2588 22 24

Trawa Miodowa

holcus lanatus na grunta suche i wilgotne zupełnie wyjałowione i liche, na pastwis a jedyna roślina, bo zdeptanie znosi, raz zasiana trwa lat kilka. **Jeden korzec** wraz z workiem i dostawą do kolei w Bochni **4 zlr 50 ct**, przy odbiorze naraz 10 korcy daje się jeden korzec bezpłatnie.

Zamówienia uprasza się adresować do Składu Nasion **J. Bulsiewicz, w Bochni.** 1258 7—22

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault**, 7, AVENUE VICTORIA

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego Bauera 1074 7 12

Kawa, Ryż, Oliwa,
Owoce południowe i Delikatesy.

Podpisana **firma hurtowna** dostarcza w najlepszym gatunku franco **cło, przewóz i opakowanie** na wagę netto, do każdej stacji austro-węgierskiej:

1 kilo	**St. Jago di Cuba Kawa**	. . . . .	zlr. 1·80
1 „	„ „ **Perłowa** „	. . . . .	„ 1·80
1 „	prawdziwa **Ceylon** „	. . . . .	„ 1·60
1 „	„ **Mocca** „	. . . . .	„ 1·70
1 „	„ **Java Melange** „	. . . . .	„ 1·50
1 „	„ **Portorico** „	. . . . .	„ 1·50
1 „	„ **St. Domingo** „	. . . . .	„ 1·20
1 „	„ **Santos** „	. . . . .	„ 1·—
1 „	włoski **Ryż glace**	. . . . .	„ —·31
1 „	wyborną **oliwę z Aix** w baryłkach po 20—100 kilo		„ —·88
1 „	**Maszynową oliwę** „ „ 50—400 „		„ —·48

Oprócz tego po cenach dziennych oblicza:

Rodzynki sułtańskie, figi sułtańskie, daktyle, pomarańcze, cytryny, migdały w łupinkach lub bez, winogrona z Malagi, prunele, sago, grzyby, kawior rosyjski, sardynki nantejskie, tuńczyka w oliwie, trufle, musztardę francuską, makaron, herbatę, czekoladę, ser, węgorza, konserwy itp itp 1112 11 0

Ceny rozumieją się pr. Nachnahme. P. T. osobom, zamawiającym towar na kilkaset guldenów i niechcącym otrzymywać go za pobraniem, posyłam go natychmiast franco. **Géza Stanzel, Tryest**

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites, ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku główiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI

Ces. król. uprzywil. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny.

Czternaste
ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
Akcjonarjuszów
c. k. uprz. Gal. Akcyjn. Banku Hipotecznego

odbędzie się

w środę dnia 26. kwietnia 1882
o godzinie 10tej przed południem

w gmachu Banku Hipotecznego we Lwowie.

Przedmioty rozprawy:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1881.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1881.
4. Zmiana statutów — o kasie zaliczkowej.
5. Wybór dwóch członkow Rady Nadzorczej i wybór uzupełniający jednego członka Rady nadzorczej (§. 43. statutów)
6. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

P. T. Akcjonarjusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 93. st. t. złożyć akcje swoje **najdalej do dnia 29. marca br.** w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie, lub we filjach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. Akcjonarjusze, którzy przysługujące im prawo do głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretarjacie Rady Nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. T. Akcjonarjuszom na żądanie wydane będą.

Lwów dnia 5. marca 1882.

Rada nadzorcza.

§. 63. W każdem Walnem Zgromadzeniu głos mają ci Akcjonarjusze, którzy przynajmniej na 4 tygodnie przed zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, złożyli nadające im prawo głosowania akcje wraz z niezapadłemi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa, lub w innych miejscach, które Rada Nadzorcza przy ogłoszeniu zwołania oznaczy. — Na złożone akcje wydawane będą kwity i karty legitymacyjne do wstępu na Zgromadzenie.

§. 65. Każdy Akcjonarjusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. — Żaden jednak z Akcjonarjuszów, bez względu, czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego, czy więcej akcjonarjuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać Akcjonarjusz tak osobiście jako też i przez umocowanie drugiego Akcjonarjusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego osoby moralne przez jednego ze swych przełożonych, chociażby ci nie byli Akcjonarjuszami.

(Przedruk nie będzie opłacony.) 1365 3 3

Pomimo podwyższonego cła!

O ile starczyć będzie znaczny zapas

poleca

Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

bez podwyższenia ceny 1008 12—7

Herbaty Chińsko-rosyjskiej

w najlepszym gatunku i wyśmienitym smaku.

½ kil. Congo cesarskiej . . .	2·—	½ kil. Fig wiankowych . . .	—·24
„ „ Familijnej	3·—	„ „ Dakteli do pieczywa .	—·36
„ „ Melang de Moscau . .	4·—	„ „ Dakteli Marokańskich .	—·90
„ „ Emperial	5·—	„ „ Cykaty francuskiej . .	1·—
„ „ Wysiewek z najprz. herb.	1·70	„ „ Skórek pom. cukr. . .	1·80
„ „ Ciast angiel. do herbaty	1·20	1 deka Wanilji	—·90
„ „ Migdałów słodkich . .	—·68	½ kil. Czekolady Jordana . .	1·90
„ „ Rodzynków bez pestek .	—·36	„ „ „ Sucharda (Szwajc.)	1·30
„ „ „ dużych Eleme .	—·36	„ „ Wiedeńskiej z cypkiem .	—·80
„ „ „ dużych czarnych	—·32	**Musztardy** francuskie, angielskie i kremskie.	
„ „ Fig sułtańskich . . .	—·36	**Oliwa** w najlepszym gatunku z Nicei.	

Wszelkie korzenia najtaniej, dalej: **Sosy angielskie, Likwory Amsterdamskie, Rozolisy** z fabryki JE. hr. Potockiego i hr. Drohojewskiego. **WINA** naturalne węgierskie, austrjackie, francuskie, hiszpańskie, Champany z Epernay **po najniższych cenach.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.